№ 109 — Rocznik XVI. Czwartek, 14 maja 1874.

Za Redakcyą odpowiedzialny Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Bióro Redakcyi przy placu Wilhelmowskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Cena ogłoszeń (Inseratów): od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłumaczenia).

Listy do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sbr., w państwie niemieckiém 3 tal. 1 sbr. 3 fen., w Austryi 6 iguldenów we Francyi 18 fr., w Anglii 4 tal. 15 sgr., w Szwecy 5 tal. 15 sbr., w Danii 4 tal. 2 sbr., we Włoszech w Szwajcaryi i Belgii 4 tal., w Turcyi 28 fr., w Ameryce 6 tal. 7½ sbr.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze ajentury, za których pośrednictwem (zobacz niżéj) można także przesyłać ogłoszenia do eksped. Dzien. Pozn.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będ

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech. — W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. Havas, Laffite, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. Publicité Universelle, agence d'annonces internationales, 100, Rue Richelieu. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse. Gr. Friedrichstrasse 60. A. Retemeyer, H. Albrecht, Taubenstrasse 34. Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank" Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Choralski.

Z powodu Święta uroczystego Dziennik jutro nie wyjdzie.

POZNAŃ, 13 maja.

Izba pruska zajmowała się wczoraj sprawami bez żadnego dla nas interesu. Prace Izby mają się już ku końcowi, tak że za kilka dni można spodziewać się jéj odroczenia, tém więcéj, że Izba panów postanowiła przyjąć projekta uzupełniające ustawy majowe en bloc. Tym sposobem projekt ordynacyi powiatowéj dla W. Ks. Poznańskiego będzie musiał być odroczonym do przyszłéj kadencyi.

Punkt ciężkości wewnętrznéj austryacko-węgierskiéj polityki spoczywa ciągle w Peszcie. Obie delegacye tj. austryacka i węgierska pracują bardzo pilnie. Wydział skarbowy pierwszéj z nich załatwił już budżet wspólnego ministerstwa skarbu, niemniéj budżet marynarki, a naradza się nad budżetem wojskowym.

Sejm węgierski ma w tych dniach rozpocząć obrady nad ustawami wyborczą i szkólną, które spodziewa się załatwić do połowy czerwca, poczém odroczy się na czas dłuższy.

Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie Zgromadzenia narodowego w Wersalu. Na posiedzeniu tém, na którém załatwiono kilka drobnych formalności, odczytanym został między innemi list znanego deputowanego Piccona, w którym oznajmia, iż składa swój mandat, a zarazem daje niektóre wyjaśnienia co do mowy mianéj w Nicei na bankiecie akcyonaryuszów kolei nicejsko-cunneńskiéj. Piccon oświadcza, że tekst jego mowy, ogłoszony przez dzienniki, niezgodnym jest z prawdą i że w téj mierze gotów jest wytłumaczyć się w obec Zgromadzenia narodowego. Kocha on nadewszystko swą ojczystą Niceę i zgodził się na przyłączenie takowéj do Francyi wtenczas dopiéro, gdy przyłączenie to stało się faktem dokonanym. W mowie, która stała się powodem tylu przeciw niemu wycieczek, powiedział tylko, że powrót Nicei do Włoch mógłby nastąpić za zgodą i porozumieniem mocarstw interesowanych. — Po odczytaniu listu Piccona oświadczył p. Beaurgard, deputowany Sabaudyi, iż obowiązkiem jego jest zaprotestować jak najenergiczniéj przeciw separatystycznym zachciankom, jakie przebijają się w wywodach p. Piccon, tém więcéj, że choć w ojczyznie jego różni różne mają zapatrywania polityczne, wszystkie stronnictwa czy to należące do obozu monarchicznego czy republikańskiego gotowe są zawołać: „Niech żyje Francya."

Wybór biura prezydyalnego odłożono do następnego posiedzenia tj. na dziś.

Gorączka pielgrzymek do różnych miejsc słynnych cudami poczyna trybem zeszłorocznym trawić na nowo pewną część społeczeństwa francuzkiego. — Słychać przeto, o coraz to nowych wyprawach, a nie brak pielgrzymek przedsiębranych w intencyi ubłagania pomocy nieba dla broni don Karlosa. Marsylia pierwsza w tym kierunku dała przykład. Legitymistowska Union donosi, że „mimo szkaradnéj niepogody udały się niezmierne tłumy pobożnych złożone z legitymistów różnych stanów do kościoła Notre-Dame celem ubłagania błogosławieństwa Bożego dla broni don Karlosa." Podobny telegram z innego miejscza ogłasza Univers.

W Izbie belgijskiéj przyszło znowu w tych dniach do nader gwałtownego starcia między dwoma członkami lewicy p. Guillery a p. Frère Orban, które skończyło się wyzwaniem, skutkiem czego zmuszonym był marszałek zamknąć posiedzenie. Brukselskie dzienniki donoszą, ze zatarg ten ukończy się na drodze pokojowéj.

O przesileniu gabinetowém w Hiszpanii milczą dziś telegramy. Widocznie marszałek Serrano nie powziął jeszcze żadnéj stanowczéj decyzyi. Brak również wiadomości z pola walki. Wojska karlistowskie mają być w większéj części zdemoralizowane; bardzo wielu powstańców oddaje się dobrowolnie w ręce rządu. — Między innemi prosił o amnestyą dowódzca karlistowski Bulnes. Wojska republikańskie wypoczęły już i zaprowiantowane zostały o tyle w żywność i amunicyą że będą mogły wyruszyć bezzwłocznie przeciw rozproszonym oddziałom powstańczym.

Nasi deputowani.

Projekta dodatkowe do ustaw majowych dały naszéj deputacyi w łonie sejmu pruskiego sposobność do ponownego zaznaczenia swego stanowiska tak w sprawie toczącego się między państwem a kościołem sporu, jak w sprawie ucisku naszego narodowego. Czytelnicy pisma naszego znają w całéj rozciągłości pięć mów wypowiedzianych w tym przedmiocie, mowy pp. Czarlińskiego, Thokarskiego, ks. dr. Jażdżewskiego, Wierzbińskiego i ks. dr. Respądka, które według zapisków stenograficznych zamieścić pospieszyliśmy. W ocenianie szczegółowe każdéj z tych mów z osobna nie będziemy się zapuszczali. Uznając w całéj pełni dobrą wolę i zasadnicze stanowisko każdego z mówców, powiemy tyle tylko, że mowie p. Thokarskiego bylibyśmy może życzyli więcéj parlamentarnéj ogłady i trochę więcéj kolorytu narodowego, który ucierpiał nieco w jego wystąpieniu na rzecz wyłącznie kościelno-osobistego. W mowie ks. Jażdżewskiego uderzył nas, oprócz wielu niezaprzeczonych stron dodatnich, ustęp usiłujący przekonać słuchaczów, jakoby działalność duchowieństwa miała na celu właśnie nie co innego, jak dobro rządu i władzy świeckiéj. Zapewnienie takie dobre może i prawdziwe w ustach jakiego księdza z nad Renu czy z Westfalii; księdza Polaka praca i działalność natomiast winna się zwracać w dwie strony, w stronę umoralnienia ludu i w stronę utrzymania w nim i przechowania zagrożonego pierwiastku narodowego. Zresztą nie może żaden rząd jako instytucya świecka, zmienna, zależna, jak bardzo naturalnie, od chwilowych prądów i okoliczności, rościć pretensyi, by kościół i jego słudzy pracowali dla niego. Jeśli jest opartym na zasadach uczciwości, prawa, prawdy i moralności, może kościół z nim być w zgodzie, wspierać jego zadanie i pracować nad utrwaleniem jego bytu, a w takim razie wynika pośrednio korzyść z podobnéj działalności duchowieństwa dla rządu. Jeśli jednakże istnieje rząd oparty i działający na podstawach wręcz przeciwnych, mijaliby się kościół i słudzy jego z zadaniem swém, gdyby dlań pracowali i twierdzili, że dlań pracują. — W obec tych prawd ogólnego znaczenia zdaje nam się więc, że zawsze lepiéj, skoro ksiądz, zwłaszcza ksiądz polski wypowie, że w obrębie przykazań wiary i kościoła pracuje tylko dla dobra moralnego i duchowego powierzonéj swéj pieczy owczarni, aniżeli, skoro jako żniwiarza przeznaczonego korzystać naturalnie z jego siejby wskaże jaką bądź władzę świecką. Mniejsza jednakże o te drobiazgi, o którychby się i z powodu mowy p. Czarlińskiego słówko powiedzieć dało. Stanowisko deputacyi naszéj nie znalazło się przez nie ani przeinaczoném ani zachwianém; znalazło zaś wyraz najwybitniejszy w wystąpieniach tak ks. dra Respądka jak p. Wierzbińskiego, z których drugi kładąc przedewszystkiém przycisk na stanowisko narodowe Polaków w sejmie, wypowiedział zarazem zasadę, iż szacunek prawa i wolności nakazuje im oświadczyć się z wszelką stanowczością przeciw prześladowawczéj tendencyi praw majowych i niefortunnych ich dodatków a równocześnie zerwać raz na zawsze z kłamanym liberalizmem, który służy tylko niewolniczo sile materyalnéj, wyrażającéj się przez bezwzględną cześć dla racyi stanu, nie chce uznawać praw służących innym a mniema zaspokoić liberalne sumienie, pełniąc policyjne służby w prześladowczém dziele reprezentantów i dzierzycieli władzy świeckiéj.

Wypowiedzenie téj prawdy pseudo-liberalizmowi prusko-niemieckiemu; oświadczenie się przeciw dążności nowych praw i przepisów mających na celu prześladowanie wolności kościoła w interesie wszechwładzy państwa i jego zmieniającéj się za lada powiewem wiatru biurokratyczno-wojskowéj reprezentacyi, — otóż sens moralny, wynikający z ostatnich wystąpień naszéj deputacyi sejmowéj. Pomijając drobiazgi, które bez ogródki a z wszelką otwartością wytknęliśmy wyżéj w przekonaniu, że lepiéj się służy sprawie publicznéj i jéj reprezentantom w jakiéjbądź dziedzinie prawdą i szczerością, aniżeli obwijaniem rzeczy w bawełnę i czczemi komplementami, — mamy wszelki powód być zadowolnionymi z ogólnego ich działalności parlamentarnéj rezultatu i wrażenia.

* **Korespondent z Ostrzeszowskiego** w piśmie swém do Ogniska proponuje założenie towarzystwa ogrodników, które miałoby za zadanie rozwój ogrodnictwa, dotychczas u nas zupełnie zaniedbanego. — Myśl tę jak najgoręcéj popieramy, wszakże w jedném się tylko z sz. projektodawcą różnimy. Otóż — nie zdaje się nam, aby korzystném było w tym celu zakładanie oddzielnego towarzystwa. Siły nasze nie są zbyt wielkie, po cóż więc jeszcze rozdrabniać je, zamiast sprowadzać raczéj do jednego ogniska, które już działalnością płonie? Wszak mamy towarzystwo centralne rólnicze, dla czegóż więc w łonie jego nie założyć wydziału dla ogrodnictwa miasto tworzyć oddzielne towarzystwo? Są tam już wydziały: rólny, chowu bydła, owiec, leśny, dla czegóżby nie miał być utworzonym i dla ogrodnictwa? Prawda, mogą nam zarzucić, że do towarzystwa rólniczego niechętnie z powodu wysokiéj opłaty przystępują właściciele małych posiadłości, którzy właśnie najbardziéj mogą się zajmować rozwojem ogrodnictwa, my jednakże na to odpowiadamy:

1) że opłata ta nie jest znaczną, bo minimum 1 talara wynosi;

2) że opłata ta może być nawet, za porozumieniem z zarządem Towarz. rólniczego, jak sobie tuszymy, zniżoną;

3) że składając tę opłatę i wiążąc się z Tow. rólniczém nietylko ekonomizujemy siły nasze ale nadto korzystamy już z gotowéj organizacyi Tow. rólniczego i z jego doświadczeń, a wreszcie w razie potrzeby i z ogólnych jego funduszów.

Z tym wydziałem ogrodownictwa mógłby być połączonym wydział pszczelnictwa, utworzeniem którego, jeśli się nie mylimy, już się zarząd Tow. rólniczego zajmuje. A jak wydział rzeczony utworzonym być może w łonie Tow. centr. rólniczego, tak podobnie mogą być potworzone wydziały ogrodownictwa i pszczelnictwa po wszystkich towarzystwach róln. powiatowych a nawet kółkach włościańskich. Organizacya jednych i drugich gotowa — po cóż więc, powtarzamy, tworzyć nowe towarzystwo, któreby nawet w niektórych powiatach zaledwie z kilku członków się składało. Wreszcie, gdyby nawet chodziło o sprowadzenie nasion, również łatwiéj tego można dokonać, łącząc się z Towarzystwem już istniejącém. Wiemy, że nawet co do sprowadzania nasion zarząd w tym czasie rozesłał okólnik, w którym radzi, aby bądź to Towarz. pow. rólnicze, bądź członkowie tychże przystępowali do Towarzystwa aklimatyzacyjnego w Berlinie, które za małą opłatą dostarcza członkom swym nasion ogrodowniczych. Ekskursye téż celem obejrzenia wzorowych ogrodów odbywaćby się mogły tymże samym sposobem i kosztem jak je odbywa np. wydział leśny.

Rzucamy zaledwie pobieżnie myśli te z nadzieją, że tak sz. projektodawca, jak i Ognisko podzielą je i w tym kierunku, jaki podajemy, o utworzenie ogniska dla ogrodownictwa starać się będą.

Wiadomości urzędowe.

Dotychczasowi rektorowie i komisoryczni powiatowi inspektorowie szkólni Gerner w Pr. Frydlandzie i Uhl w Chojnicach mianowani zostali powiatowymi inspektorami szkólnymi w obwodzie regencyjnym kwidzyńskim.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Z miasta. 12 maja.

(Odpowiedź korespondentowi z Szwajcaryi na te-

Nad Spreą.

OBRAZKI WSPÓŁCZESNE

przez

B. Bolesławitę.

Ciąg dalszy. Zobacz nr. 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 78, 80, 81, 82, 83, 84, 86, 87, 89, 91, 92, 95, 96, 97, 100, 101, 102, 103, 104, 106, 107 i 108.)

Nadzwyczajnie grzeczni oba dostojnicy weszli do salonu.... Riebe stracił przytomność, odsuwając stół dla uwolnienia kanapy o mało nie stłukł lampy,... biegnąc po cygara zagrożony był upadkiem... mówił prawie bez związku, tak go przejmowały te niespodziane odwiedziny.

Minister nadzwyczaj zręcznie ale nie bez cienia pewnéj ironii począł mówić radzcy o jego zasługach na polu przemysłu i handlu — dał do zrozumienia, że usiłowaniom jego należała nagroda.... Jenerał to potwierdził.

Jak potem przyszło ad medias res, dokładnych nie mamy wiadomości. — Odwiedziny trwały dobrą godzinę i głosy się razy kilka podnosiły wysoko, to uciszały. Gdy radzca wyszedł odprowadzając swoich gości na wschody, był spocony, ocierał się chustką, wzdychał i zdawał się mocno przybity. Dopełnił jednak wszelkich należnych dla tak dostojnych gości form i ceremoniałów, poszedł z odkrytą głową aż do progu domu a wrócił jak po łaźni i zamknął się nic nikomu nie mówiąc w gabinecie.

Trawienie honoru, który go spotkał, trwało godzin parę, gdy wyszedł potém, blady był i zły.... Słomiankę, leżącą u progu krzywo, nogą podrzucił z gniewem, wszedł do pokoju żony i tu rzucił się na fotelik tak nie rozważnie, iż radzczyni krzyknęła, bo wszystkie sustawy starego sprzętu zapiszczały....

Nim miał czas się odezwać, Helma weszła. Spojrzał na nią z gniewem.

— Nasadziliście na mnie ekscellencye! ha no! dobrze! zwycięzycie! trudno się rozkazowi z góry w formie prostéj opierać... wszystkiebym interesa sobie popsuł. Nie ma już o czém mówić! Będziemy żywili profesora — i drukowali książki.

— Na! dodał, kto tych trutniów wpuszcza do domu, gdzie są baby... taki głupi jak ja....

Splunął.

— Dawać jeść! — zawołał.

Godzina obiadu biła i na tém się skończyło.

W jednem z małych miasteczek wielkopolskich — w cieniu starych drzew, na uboczu, gdzie się już ostatnia z ulic kończyła a pole poczynało — dziwił wszystkich przejeżdżających świeżuteńko tu wzniesiony domek wytworny.

Wybrano mu tu posadę pewnie dla tych drzew i otaczających je krzewów, w których wiosną śpiewały słowiki — a wzniesiono szybko w miejscu zrzuconego starego dworku, z takim smakiem i wdziękiem, że i stolicaby się téj willi nie powstydziła.

Widać było po niéj, że właściciel musiał być bardzo zamożnym człowiekiem, gdy z taką miłością kosztowną kątek ten upiększył i przyozdobił.

Mimowolnie z gościńca oczy wszystkich przejeżdżających biegły ku temu ustroniu, zazdroszcząc szczęśliwemu.

Na zielonym szerokim trawniku jak kobierzec wyciągniętym przed pałacykiem widać było czasami w białéj sukience biegające dziewczątko i ogromnego psa czarnego, który zdawał się jego stróżem.

Jednego letniego wieczora pocztowy powozik z szosy zwrócił się ku temu domowi i przystanął u murowanéj bramy, która się, jakby czarodziejskim rozkazem, sama przed nim otwarła.

W ganku pod markizą pokazał się mężczyzna nie stary jeszcze, który w jednym ręku trzymając otwartą książkę, drugą z dala żywo witał przybywającego. — Obok niego bijąc w dłonie stała dziewczynka śliczna, złotowłosa, rumiana, ciesząc się także widocznie z miłego gościa.

W powieściach takich zawsze łatwo domyślić się wszystkiego, że ledwie autor śmie czytelnikom tłumaczyć, iż pod tą werandą stał pan Kajetan Wolski z Liską, a na pocztowéj bryczce przybył czcigodny garbus, Wojtuś, stary jego przyjaciel. Gdy powozik stanął a gość wyskoczył jakoś raźno, udając młodego, a potém schylił się naprzod dla powitania dziecka, które ku niemu napastliwie wyciągało rączki, i podniosł wreszcie oczy ku gospodarzowi. — Kajetan śmiejąc się zawołał:

— Jakże mi ty zawsze świeżo, młodo i ładnie wyglądasz? — jak elegancko? jak gdybyś w konkury jechał albo od bohdanki powracał?

Wojtuś się roześmiał wprawdzie, ale spojrzał dziwnie badawczo na Wolskiego i — ramionami tylko poruszył. Nie można było poznać czy zaprzeczał hypothezie, czy się dziwił, że tak trafną była.

Weszli do pokojów z wielką prostotą i smakiem ale wygodnie urządzonych. Liska już udawała niby gospodynią i pytała czém przyjmować.

— A gdzież chłopcy? zapytał garbus.

— Odjechali już z nauczycielem do szkół, rzekł Wolski. — Nie mają czasu do stracenia. Łamiemy się z językiem. Fryc najgorzéj wymawia i trudno go nakłonić, aby zadał sobie pracę przezwyciężania trudności. Emil, choć się myli, mówi już nie źle po polsku a czyta jeszcze lepiéj. Muszę z niemi spieszyć aby stracony czas nagrodzić, bo potém przyjdzie ogólne wykształcenie a tego trudno gdzieindziéj szukać, jak w uniwersytetach niemieckich, choć w nich eliksir żywota pomięszany jest z trucizną.

Wolski westchnął.

Liska przyszła i sparła mu się na kolanach, kokietując garbusa.

— No — a ty? zwracając się do niéj odezwał się doktor — po jakiemu mówisz?

— Ja... ja?... mówię... jak tatuś... po polsku... szybko zawołała śmiejąc się dziecina i pokazała ząbki białe.

Starzy towarzysze zaczęli po cichu rozmawiać z sobą. Wojtuś czegoś częściéj niż kiedykolwiek wzdychał, chwytał się za podłysiałą czuprynę i chodził zamyślony. Wolski, który go doskonale znał, z daleka mu się przypatrując widział w nim jakąś zmianę, któréj sobie sam wytłumaczyć nie umiał a dopytywać się o przyczynę jéj wahał.

Pod balkonem wychodzącym na drugą stronę domu ku ogrodowi ze staremi drzewami podano herbatę, Liska poszła z przyjacielem swym psem i niańką zabawiać się do ogrodu, Wolski pozostał z garbusem, zapaliwszy cygara; po chwili widząc go zamyślonym i ciągle jeszcze nie swoim, gospodarz odważył się — biorąc go za rękę — odezwać się z cicha:

— Ale zwierz-że mi się ty, co ci jest?

Widzę, że coś masz na sercu.

Garbus spojrzał, ramionami ruszył, nie odpowiedział nic.

— Co mi jest? co mi jest? odezwał się po bardzo długim namyśle — oto... w drodze dumałem nad sobą i nad nami i wydumałem, żeśmy wszyscy słabi, niepoprawni, że z nas bodaj nic nie będzie i że nas Niemcy zjedzą!

— Cóż to znowu? zkąd takie rozpacze?

— Dosyć jest kilka mil krajem naszym przejechać... uwag się naciska bez liku...

Westchnął i zamilkł...

Zmierzchać zaczynało, rozmowa przerywana jak nie szła tak nie szła. Wolski zabiegał z różnych stron, nic się dobadać nie mógł.

Wojtuś był czémś przejęty, poruszony, a że nie miał taić się zwyczaju, zwracało to uwagę Wolskiego tém mocniéj, iż rzecz zdawała się być większéj wagi i natury delikatnéj.

Postanowił nie nalegać a dać mu się — jak mówił — wysapać.

(Dokończenie nastąpi.)

[mat: O apatyi i centralizacyi.)

Spostrzegłszy w Dzienniku Poznańskim korespondencyą z Szwajcaryi (nr. 107 rb.) z napisem: „Kilka uwag z powodu artykułu: Słówko o apatyi“, ucieszyłem się myśląc, że znajdę może jakieś odmienne zapatrywanie na kwestyą i nowe środki zaradcze. Lecz z rozczarowaniem odłożyłem artykuł, bo nie znalazłem odparcia moich twierdzeń, lecz tylko ich parafrazę z małemi odmianami, które w gruncie rzeczy nie nie zmieniają.

Zdaje mi się, iż szanowny korespondent owo dictum: Polonus sum, nil Poloni a me alienum puto, zanadto obowiązkowo bierze. Jest podobno wschodnie przysłowie: mowa jest srebrem, lecz milczenie złotem. Otóż sądzę, że dobrze, gdy się odzywamy mając w istocie coś nowego bądź faktycznie, bądź w argumentacyi do przywiedzenia, lecz jeśli mamy dyskusyą dyalektyczną tylko prowadzić, przyczém można nie jedno rozumne zdanie powiedzieć, nie przeczę, ale które rzeczy daléj nie posuwa, lepsze złote milczenie. I ja sobie samemu dziś zadałbym milczenie i nie odpowiadałbym na ową korespondencyą, gdyby nie względy grzeczności, gdyby nie obawa, że milczenie moje mógłby kto wziąć za lekceważenie przeciwnika. A więc choć pokrótce odpowiadam. Twierdzi sz. korespondent, iż źle określiłem apatyą i że ona nie powstała w skutek poprzedniéj ekscytacyi, ale zewnątrz nam zadaną została, tak iż stan nasz podobny jest do człowieka zatrutego kurarem.

Nie przeczę temu; jesteśmy sparaliżowani ale nie od dziś, ani od wczoraj, jest to chwilowo nasz stan normalny, jako narodu bez bytu niepodległego. Tymczasem wśród tego ciągłego względnego paraliżowania miewamy chwile ruchu, życia, energiczniejszego pulsowania i znowu chwile głębokiéj apatyi. A więc że specyalne objawy apatyi nie mają źródła głównego w zatruciu kurarem, że przy tym obrazie zostanę, ale w czém inném, o tém w artykule swym (nr. 93) zdanie swe wypowiedziałem. Ale mniejsza o to, zkąd apatya powstała, kiedy sz. korespondent na te same środki leczenia przystaje, które podałem. Ja zaleciłem 1. zmianę okoliczności jako analogią zmiany powietrza u osobnika chorego, 2. pracę i oświatę jako analogią dyety posilnéj. Korespondent natomiast niesłusznie te dwa środki odrębnéj natury zlał w jeden i nazwał: sztuczne oddychanie. Każde porównanie kuleje i nie może naturalnie być we wszystkich szczegółach przeprowadzone, ale kiedy już sz. korespondent takie lekarstwo przepisał, powinien był coś analogicznego naprzeciw postawić. Sztuczne oddychanie u osobnika — cóżby to mogło być w społeczeństwie? Jabym powiedział: odmienne stósunki, okoliczności (nie od nas zależne), więc to, co pod nr. 1 środków podałem. Możnaby téż i taką radę naturalnie teoretyczną (bo w praktyce niemożliwą) podać: przenieśmy się na tę kuracyą sztucznego oddychania na lat, dajmy pięć, przynajmniéj, do Ameryki północnéj; w téj atmosferze pracy i selfguwernementu przerobiwszy naszą naturę, wróćmy do kraju. Zaiste byłby to środek radykalny, gdyby był możliwy i choroba apatyi byłaby na zawsze zwalczona. Ale sz. korespondent ani do téj utopii, co słuszna, ani do czekania za odmiennemi okolicznościami nas nie odsyła, lecz powiada: „Wasz projekt założenia szkoły handlowo-przemysłowéj jest jednym ze sposobów urządzenia takiego sztucznego oddychania.“ A to prawdziwie ciekawe porównanie!

Sz. korespondent pomięszał dwa środki, które starannie rozdzieliłem, — ztąd wypadło coś, czego wcale już pojąć nie można, — bo jakież podobieństwo może być między sztucznem oddychaniem — a zaprowadzeniem szkół? Mimo woli sz. korespond. wypowiedział tu ten sam drugi środek, który wyraźnie oddzieliłem od pierwszego, t. j. środek oświaty i pracy, a tak znajdujemy się w gruncie zupełnie w zgodzie, tylko niepotrzebnie srebro mowy zagmatwało to, coby przy złotém milczeniu było jasném pozostało.

Daléj zarzuca mi korespondent nadużycie wyprowadzania wniosków z podobieństwa, zachodzącego między organizmem osobnika a organizmem społeczeństwa. Być może, żem za długo analogiami, obrazami przemawiał, ale szanowny medice, któryś wprowadził jeszcze kurare i sztuczne oddychanie, bądź pobłażliwy! Lecz pomińmy to i wiele innych drobnych a mniéj ważnych zdań, które w korespondencyi się znajdują. Ciekawsze jest, co korespondent o centralizacyi i decentralizacyi powiada, za którą to ostatnią się oświadcza, a mimo tego zdaje mi się, że i tu znowu w gruncie jesteśmy jednego zdania, choć ja za centralizacyą w obecnéj chwili się oświadczam. Naprzód przykład podany z Królestwa nic nie dowodzi. Wiele robi, kto musi; otóż Królestwo musi w decentralizacyi pozostać, bo mu żadna organizacya, stowarzyszenia i t. p. nie są dozwolone; przecież kiedy mu wolno było łączyło się obywatelstwo Królestwa w centralne Tow. agronomiczne. Sz. korespondent, nie cierpiący centralizacyi quand-même, podaje nam taką radę: Jedność myśli przewodniéj — decentralizacya w działaniach. Najwyborniéj, to idealne moje marzenie. Ale cóż wtedy, jeżeli jedności myśli przewodniéj nie ma; jeżeli są, — bo po cóż w bawełnę to obwijać — n. p. takie dwa radykalne przeciwne pojęcia, — że narodowość nasza jedynie przez oparcie się na katolicyzmie, przez ścisły sojusz z kościołem zbawioną być może, — a drugie, że religia jest sprawą pojedyńczego człowieka, jego sumienia, — ale że polityka kościołem powodować się nie może, bo kościół jest kosmopolityczny. Dziś duchowieństwo jest naszém polskiém, czysto narodowém, ale jutro może już nie takiém będzie; i jakże można więc politykę zawisłą czynić od instytucyi, która dusze nasze do nieba zaprowadzić może, ale ciała nasze w uległość Bóg wie komu odda? — Gdy więc pod tak już ważnym względem nie ma jedności myśli, potrzeba ten brak sztucznie wynagrodzić — to jest przez centralizacyą. Jużcić tego nie potrzebuję tłumaczyć, iż nie rozumiem takiéj ściśléj centralizacyi a raczéj despotycznego władania narodem, aby przymuszać każdego do posłuszeństwa, — bo choćbyśmy i chcieli, toć żadnych środków do wykonania takiéj centralizacyi nawet nie mamy. To, co u nas centralizacyą nazywam, jest właśnie niczém inném, jak czego korespondent chce, t. j. jednością myśli przewodniéj, ale skupionéj, zrealizowanéj w pewnéj inteligentnéj mniejszości i to z konieczności, ponieważ w masach albo nie ma jeszcze pojęcia żadnego albo są sprzeczne.

Z miasta, 12 maja.

(O szulerce.)

Piszecie i biadacie na różne nasze wady społeczne, a o jednéj zapominacie, która, niestety, co raz szersze koło zakreśla w naszém społeczeństwie. Mówię tu o grze w karty alias szulerce. Po gorączce giełdowéj, która tyle klęsk sprowadziła, nowa to epidemia, o któréj nie wspominałbym nawet, gdyby czepiała się tak zwanéj złotéj młodzieży i tych kilkunastu próżniaków, zaliczających się do wyższéj sfery, którzy, do niczego nie zdolni i niczem w życiu swém się nie trudniąc, prowadzą je na żart, marnują czas i pieniądze, te ostatnie najczęściéj nie swoje. Ale epidemia ta przenosi się i do niższych sfer, do tych, których praca udziałem i zarazem bytu podstawą. Milczenie zatem w tym względzie byłoby grzechem. Nie tylko zaś tu u nas w Poznaniu po rozmaitych dziurach i knajpach szulerkę starannie pielęgnują i maczka sui generis uprawiają, ale i po mniejszych miasteczkach bardzo gorliwie się téj niewinnéj zabawce, która niejednego rujnuje, oddają. Do wszystkich nieszczęść i bied potrzeba jeszcze téj nowéj plagi, która nie tylko materyalnie lecz i moralnie nas trawi. Wystąpcież zatem otwarcie przeciw tym pasożytom, których szulerka stanowi zwyczajne zajęcie, i napiętnujcie ich, jak należy. Jeźli zaś ich samych nie odwiedziecie od złego, przynajmniéj wystąpieniem waszém ustrzeżecie innych, bo wierzcie mi, złe ma straszliwie zaraźliwe miazmata. — Wreszcie wystąpienie wasze może zdziałać to, że ludzie poważniejsi i dobro ogólne miłujący odwracać się będą z pogardą od tych, co karty ukochali. Dotychczas używają oni, że tak powiem, praw obywatelskich pomiędzy nami; takiéj szlamazarnéj pobłażliwości raz przecie koniec położyć należy, tém bardziéj, że nią przyczyniamy się jeno do szerzenia złego.*)

*) Zamieszczamy chętnie powyższe pismo, wszakże same nawoływania prasy nic nie pomogą, dopóki społeczeństwo pobłażliwie patrzy na tych panów, których szulerka rzemiosłem, i na kluby i klubiki, w których grubo się zgrzyta. Sapienti sat! (Przyp. Red. Dzienn. Pozn.).

Lwów 11 maja.

(W sprawie szkół ludowych.)

(T.) Przed trzema laty począł cały kraj domagać się reformy szkół ludowych. „Oświata ludu“ była naszém hasłem. „Brak oświaty zabił Polskę, oświata może ją zbawić.“ Myśl ta przyjęła się w narodzie. Rok 1872 jako stuletnią rocznicę pierwszego podziału Polski, postanowiliśmy upamiętnić wielkiém jakiém dziełem na korzyść oświaty ludu.

Istotnie sejm uchwalił nowe ustawy szkólne, na podstawie których daleko sięgająca reforma w szkólnictwie nastąpić miała, a prócz tego złożył kraj i to najuboższa część jego ludności, około 100,000 guldenów na rzecz oświaty ludu. Ustawy szkólne przez sejm uchwalone uzyskały sankcyą cesarską w maju r. p. i wprowadzenie tych ustaw w życie mogłoby w krótkim przeciągu lat rzeczywiście zbawienne wydać owoce.

Według tych ustaw musi bowiem każde dziecko pobierać naukę w szkole publicznéj, w każdéj więc wiosce niemal, bo co pół mili w okręgu musi istnieć szkółka, zbudowana według przepisów władz szkólnych. Dotacya nauczycieli ludowych została ustawą szkólną stósunkowo znacznie polepszoną i los ich o ile możności zabezpieczony; dla podniesienia przemysłu ustanawia ustawa we wszystkich okręgach szkólnych, tak zwane szkoły wydziałowe, słowem wszystko zrobiono co było niezbędném do podniesienia oświaty.

Przepraszam! Wszystko uchwalono zrobić, co potrzeba, ale nie zrobiono nic!

Fundusz zebrany składkami na rzecz szkół ludowych leży nietknięty, nieużyty, a ustaw szkólnych nie wprowadzono dotychczas, choć już rok od ich sankcyonowania minął, nawet we Lwowie, w stolicy kraju, która przodować winna, w życie! Na kim wina cięży? w téj chwili w to nie wchodzę, faktem jest jednak, że nieprzyjaciele samorządu korzystają z tego naszego niedołęstwa.

Oto od czasu pewnego agitują między nauczycielami naszych szkół ludowych, między którymi jest wielu „ubogich na duchu“, by podpisywali petycyą do rady państwa o uznanie sprawy szkół ludowych za sprawę państwową, a więc o odebranie ustawodawstwa co do szkół ludowych sejmom, a oddanie go radzie państwa.

Petycya taka urodziła się gdzieś między nauczycielami ludowymi w Morawie i jakkolwiek może być nadzwyczaj na rękę centralistom pragnącym obedrzeć sejmy z wszelkich praw, skutku nie odniesie, ważném jest jednak że i u nas jest kolportowaną i w wielu bardzo kołach nauczycielskich znajduje poparcie. I nic dziwnego. Nie ma uboższych, w większym niedostatku żyjących ludzi u nas jak nauczyciele szkół ludowych, których karmimy jedynie frazesami pięknemi o wysokiém ich powołaniu, o szczytnych ich obowiązkach, o wdzięczności kraju i przyszłych pokoleń, o najlepszych dla nich chęciach, o nadziejach znacznego polepszenia ich doli, o obowiązku ich patryotycznym cierpienia niedostatku aż do owéj chwili polepszenia itp. To za mało! Im potrzeba dać wprzód jeść, zabezpieczyć im utrzymanie, umożliwić wychowanie własnych dzieci i ochronić przed wszelką pokusą.

Zbrodnią byłoby w obec sumienia narodowego i sprawy, gdyby nasi nauczyciele podpisywali ową petycyą, któraby była niejako protestem przeciw żądaniom kraju rozszerzenia, ba nawet utrzymania samorządu, policzkiem danym sejmowi, ależ z drugiéj strony nie popychajmy tych ludzi do popełnienia zbrodni! Pamiętajmy że ci nauczyciele jako urzędnicy i słudzy kraju, widzą w chwili gdy im kraj daje tylko ustawy i czcze frazesy i obiecanki, co rząd dla swoich urzędników i sług wszelkich kategoryi i stopni czyni. Nauczyciele szkół przez rząd utrzymywanych — np. szkół średnich — jak i w ogóle z kas rządowych płatni urzędnicy i wszelkiego rodzaju funkcyonaryusze doznają u swych władz przełożonych wszelkiéj opieki, utrzymanie ich zostało w czasach ostatnich znacznie polepszone i płace ich popodwyższano, gdy nauczyciele szkół od władz autonomicznych zawisłych, cierpią nędzę w całém tego słowa znaczeniu. We Lwowie samym pobierają dziś jeszcze pedagogowie pełniący od lat 10 obowiązki nauczycielskie, czekając ciągle na ową przyrzeczoną reorganizacyą szkół, po 180 guldenów, — tak jest, po sto ośmdziesiąt guldenów rocznéj płacy! Rada miejska poprzednia zrobiła co do niéj należało, uchwaliła także bardzo piękną ustawę, polepszającą znacznie dolę nauczycieli szkół miejskich i podnoszącą ich płace od stycznia roku bieżącego, lecz cóż z tego? Mija już pięć miesięcy od poczęcia owego szczęśliwego nowego roku a położenie biednych nauczycieli pod żadnym względem nie polepszyło się. Zrobiono im tylko nadzieję, że może od września wejdzie nowa ustawa w życie i że może tymczasem dzisiejsza Rada miejska przyzna im jaką zapomogę. Tak jest we Lwowie, cóż może się dziać na prowincyi, po miasteczkach i po wsiach, gdzie chłopi nasi uważają nauczyciela za zupełnie zbytecznego i szkodliwego wykpigrosza, któremu chętniéj za to płacą, by dzieci nie uczył, niż za to by je uczył. Niceby więc dziwnego nie było, gdyby się znaleźli między nauczycielami naszymi, mianowicie w miejscach, gdzie partya świętojurska bruździ, tacy, którzy ową morawską petycyą podpisać gotowi.

Nie zwlekać więc już dłużéj reformy, szczerze wziąć się do niéj, a z miłością prawdziwą dla ludu i nauczycielstwa, słowa zmienić w czyn a frazesa i deklamacye w chleb! Videant consules! . . .

NIEMCY.

* **Berlin,** 12 maja. Izba deputowanych po burzliwych posiedzeniach w kwestyi dodatkowych praw majowych wstąpiła obecnie w stadyum rozpraw mniéj obchodzących ogół, a przynajmniéj czytelników naszych. Wszystkie obecnie przedłożone Izbie projekta, dotyczą wewnętrznéj organizacyi monarchii. W dniu dzisiejszym przyjęła Izba sześć projektów prawie bez dyskusyi, daléj 25 paragrafów prawa portowego dla prowincyi Hanoweru i obradowała następnie nad projektem gwarancyi państwa za procenta od pożyczki na koléj północno-berlińską.

Izba panów odbyła również plenarne posiedzenie, na którém przyjęła prawo o rybołóstwie i projekt uzupełniający prawo z r. 1869 o egzaminach prawniczych. Kiedy Izba panów przystąpi do obrad nad uchwalonemi w Izbie deputowanych projektami uzupełniającémi prawa majowe, nie wiadomo jeszcze — prawdopodobnie na jednem z najbliższych posiedzeń. Izba panów postanowiła przyjąć prawa te we wstępném i końcowém czytaniu en bloc, tak że dyskusya w tym względzie odciętą zostanie wbrew woli członków Izby pp. Senfft Pilsacha i hr. Lippe. Tym sposobem sejm pruski za kilka dni zamkniętym zostanie i deputowani przed Zielonémi Świątkami jeszcze rozjechać się będą mogli do domów.

Germanii donoszą z Bytomia na Szlązku, że w dniu 8 b. m. umarł tam miejscowy proboszcz Schaffranek o czem uwiadomiony urząd ziemiański udał się na probostwo w osobie asesora rejencyjnego p. Wittken pełniącego tymczasowo obowiązki radzcy ziemiańskiego i obłożył z polecenia król. rejencyi aresztem majątek kościelny, mieszkanie proboszczowskie i archiwa parafialne. Przybyły niebawem dziekan ks. Hruby z Bielszowic zaprotestował przeciw takiemu postępowaniu w imieniu ks. biskupa Foerstera. Protest ten przecież nie odniósł żadnego skutku, ale nadto dotychczasowy kasyer kościelny kupiec Potyka, musiał wydać kasę i klucze kościelne, a kasyer powiatowy objął dalszy nadzor nad kasą kościelną. — Sprawa ta będzie wedle Germanii powodem nowéj interpelacyi w sejmie.

Do Berlina przybył w tych dniach jenerał-gubernator Orenburga Kryżanowski, który brał udział w wyprawie przeciw Chiwie. Jenerał Kaufmann, dowódzca główny wyprawy chiwańskiéj, spodziewany jest w tych dniach w niemieckiéj stolicy.

FRANCYA.

* **Paryż,** 10 maja. Ks. Broglie stara się obecnie na wszelki sposób odwrócić opinią od wewnętrznych spraw kraju i wmówić w nią, że ks. Bismarck jest wojennie usposobionym i chce koniecznie ponownéj wojny z Francyą. Półurzędowy organ Français podał w ostatnim swym numerze różne wyciągi z angielskich, włoskich i wiedeńskich klerykalnych dzienników, których treścią jest, że cała opinia Europy przekonaną jest o wojennych zamiarach niemieckiego kanclerza. Co manewr ten ks. Broglie ma na celu, dokładnie powiedzieć toudno. Berlińska korespondencya, fabrykowana jak się zdaje w Paryżu, a wydrukowana w półurzędowéj Agentur Havas, każe się domyślać, że wiceprezes francuzkiego gabinetu chce skierować całą uwagę kraju na zagranicę, by tém łatwiéj opanować umysły na wewnątrz i stać się na nowo panem położenia zwłaszcza w obec na nowo zbierającéj się Izby. Korespondencya Agentur Havas pisze: „Car Aleksander — tak powiada Nordd. Allg. Ztg. — jest najlepszym przyjacielem Niemiec. Jest to rzeczywista prawda; ja idę przecież daléj i powiadam, że jest on jedynym przyjacielem Niemiec. W dniu, w którym Rosya postawi kilka korpusów na zachodniéj ganicy swego państwa, nie będą miały Niemcy a raczéj Prusy ani jednego przyjaciela w Europie. Berliński gabinet wie o tém bardzo dobrze. Mamyż ztąd wnosić, że Francya nie będzie odosobnioną? Niestety nie! Francya jest odosobnioną zupełnie. Gdyby w Wersalu wiedziano, jakie rezultaty odniesionoby przez zrzeczenie się dalszéj walki stronniczéj i utworzenie ostatecznéj, stałéj formy rządu, z pewnością położonoby natychmiast koniec tymczasowości denerwującéj wnętrze kraju a niepozwalającéj zaskarbić sobie sympatyi mocarstw ościennych.“

Za dwa dni, 12 b. m. kończą się ferye Zgromadzenia narodowego i rozpoczynają posiedzenia Izby wersalskiéj, które będą prawdopodobnie bardzo burzliwe. Stósunki wzajemne pojedyńczych frakcyi Zgromadzenia narodowego zmieniły się znacznie, a zachowawcza większość popierająca dotąd rząd ks. Broglie zmniejszyła się o jakie 40—50 głosów, które w pewnych okolicznościach przyłączą się do lewicy. Tymi odstępcami są po największéj części legitymiści czystéj wody, nie chcący żadną miarą dopuścić do zorganizowania władzy marszałka Mac-Mahona, daléj bonapartyści nienawidzący do szpiku kości Orleanów. Rozdwojenie to większości nie przeszkadza bynajmniéj gabinetowi do powzięcia pewnych stanowczych uchwał. Projekta konstytucyjne przedłożone będą Izbie zaraz w dniu pierwszym a monarchiści zmuszeni będą wspólnie z umiarkowanymi republikanami zorganizować septennat. Stronnictwo radykalne odmawiające stale Zgromadzeniu narodowemu władzy konstytucyjnéj, wystąpi przeciw projektom ks. Broglie tém stanowczéj, że odrzucenie przez Izbę przedłożonych jéj projektów musiałoby pociągnąć za sobą rozwiązanie Zgromadzenia narodowego. Ewentualność ta wystąpi na jaw w czasie obrad i przyczynić się może do pozyskania dla rządu i jego projektów większości liczniejszéj nad dotychczasową. Stronnictwa skrajne życzą sobie rozwiązania Zgromadzenia i nowych wyborów, przeciwną jest temu cała prawica i może umiarkowana lewica. Eksprezydent pan Thiers stanowczo jest za rozwiązaniem Izby a dzisiejszy Bien Public przynosi artykuł w tym względzie napisany tak ostro i tak stanowczo, że wielkie wywarł wrażenie. Bien Public pisze: „Francya istnieje dotąd! Żądać powszechnych wyborów, jest to potwierdzać tę prawdę. Marszałek Bazaine zapomniał występny o tém; któreż przecież polityczne stronnictwo mogłoby być posądzoném o zapomnienie Francyi? Francya istnieje jeszcze! Od lipca 1871 utrwala swe republikańskie zasady wybierając ciągle republikańskich deputowanych. galnie, pokojowo, z niczém nie wzruszoną energ cierpliwością, któréj zaprzeczyć nie można, protes przy wszystkich wyborach przeciw polityce wojen wyzywającéj reakcyi, gnębieniu publicznych wol rojalistycznym sprzysiężeniom. Na zwycięztwo 24 odpowiada wyborem p. Rémusat; prześladowaniom p sy, składaniu z urzędów wybranych merów prz stawia nominacye pp. Calmon, Lepetit, Swiney, B rison itd. „Francya musi iść naprzód“ — są s pana Baragnon. Francya poszła naprzód! Fra istnieje jeszcze! Pragnie wolności, jasności i sz rości. Francya chce żyć wśród jasnego dnia na stawie zasad, a nie w niezdrowéj ciemności intry któréj podobają sobie dworacy. Egoistyczna n duszność doktrynerów, ciężki pedantym rządu, g kość byzantynizmu, niepłodność dwuznaczności, w dzają w kraju wstręt i niechęć. Francya żąd trzechletniém oczekiwaniu, po znoszeniu przez la niedoli i niedostatku na rzecz rzeczypospolitéj, usłuchano jéj głosu, którego zawsze słuchać na Że Francya chce, aby usłuchano jéj głosu, o tém den uczciwy człowiek wątpić nie powinien; od r. dawał kraj w 67 departamentach głosy na 140 d towanych, którym polecono zażądać odwołania s narodu przez powszechne wybory. Na północy południu, w Vendée i Poitou jedno i to samo wy no życzenie. Nigdy w żadnym kraju tak spok nie odbywały się wybory jak we Francyi; nigdzi była większość tak panem siebie pomimo drazli stósunków. Mówią o radykalizmie, ale zapomn przy tém, że ludzie, których oskarzają o nien przeciw porządkowi i własności, na deputow swych wybierali jenerałów i milionerów. Od 24 wybrani na deputowanych członkowie radyka stronnictwa, mają znaczne majątki, a niektórzy z należą do najbogatszych właścicieli ziemskich. P dzy nimi nie należy szukać ludzi, którzyby bra dział w brudnych interesach lub znajdowali się ternatywie, albo ratowania towarzystwa lub pójś łup sądów, Radykalni ci w rodzaju Gladstona, chiści ci reprezentujący Francyą w latach 1873 i 1874 żądają rozwiązania Zgromadzenia narod i nowych wyborów. Jest to ich prawem i obowią zarazem, jak to szanowny pan Gladstone oświa Będzie to ich niezaprzeczoném prawem i patryoty obowiązkiem dopóki Zgromadzenie narodowe, nie mające mieć pretensyi do wiecznego bytu, nie wy samo o dniu swego rozwiązania. Republikanie d w obecnéj chwili przedstawiają światu obraz: z żeni, wyparci z wszystkich urzędów, mający wszy urzędników moralnego porządku przeciw posiadają zaufanie kraju. Możni dnia dzisiej panowie telegrafów i żandarmeryi, ludzie roz krzyże legii honorowéj i urzędy, ci właśnie b odwołania do narodu. Czyż zapomnieliście o słowie sławnego Royer Collarda: Najgorsz rania jest tyrania Zgromadzenia n cego kraj cały przeciwko sobie.“

Z całéj Francyi a mianowicie Burgundyi i panii bardzo smutne dochodzą wiadomości o s szeniach jakie nagłe zimna poczyniły w winn drzewach owocowych. Szkody w Szampanii są znaczne, obliczają je już na kilka milionów, których miejscach wymarzł winograd zupełnie. te tém są dotkliwszemi, że nie licząc już klęsk wojny, powodzie lat ostatnich i choroba winnéj cy znaczne dla właścicieli winnic sprowadziła nie W Burgundyi i wnętrzu Francyi klęska nie dotkliwą, lubo i tu straty będą dość znaczne. mniéj ucierpiały. W niektórych miejscowościach się na sposób przeszkodzeniu choć częściowo dr zbytniego zimna i w nocy rozniecono ognie Próby te miały odnieść dość pomyślny skutek.

HISZPANIA.

* **Madryt,** 10 maja. Szczególniejsze w my nadchodzą ciągle z placu boju, większa cz bowiem jest fabrykatem karlistów, których za jest naturalnie wmawiać w swych zwolenników tektorów tak w saméj Hiszpanii, jak i zagran odsiecz miasta Bilbao nie zmieniła wielce po wojennego „armii karlistowskiéj.“ Niektóre d są tego rodzaju, że nie wiedzieć czy się im dziwi śmiać się z nich; tak np. nadsyłają pod dnie siejszym ajenci karlistowscy na Paryż telegram, donosi, że „karliści zagrażają linii Ebro i pro Guipuzcoy, Concha żąda pieniędzy i zapasów ści.“ W to ostatnie wierzymy, lecz cóż rozumi zagrożeniem linii Ebro, która rozciąga się od de Fontibre aż do Cap Tortosa a przeto zajmuje strzeń 600 kilometrów? To samo da się powie zagrożeniu prowincyi Guipuzcoy. Prawdopodob do pewnego stopnia jest wiadomość nadesłana z skiéj nadbrzeżnéj mieściny Lequeitio, wedle któ sko pretendenta stanęło w Alonsotegui, Galda Zornosa a przeto na linii odległéj na zachód bao o jakie trzy do czterech kilometrów. Dopóki Concha zajętym jest wyposażeniem swéj armii, lonéj ścigać karlistów po prowincyach wyssanych powstańców a przeto zmuszonéj wozić za sobą żywności, dopóty mogą lekkonogie zastępy ka wskie wałęsać się bezpiecznie do koła Bilbao.

Co się tyczy wojskowego położenia, należy na uwagę, że żegluga na rzece Nervion znow wolną, że Bilbao i armia północna mogą komuni się bez żadnéj trudności a Concha jest w stanie słać w razie potrzeby posiłki zamkniętemu dotąd karlistów San Sebastianowi. Na wyżynach Po lety i dokoła Bilbao rozkazał Concha nowe sy kopy i budować zasieki.

Karliści, o ile to można ze wszystkiego wy skować, upadli mocno na duchu. Nadrabiają lecz to nie zmienia bynajmniéj ich położenia. się w szybkim pochodzie z Somorrostro, nie sta na jednym punkcie silniejszego oporu, nie sta pod Luchaną ani około jéj mostu głośnego z o széj wojny. Concha ścigając w pierwszych dnia listów zabrał im pod Burecena do niewoli kilk lionów, złożonych z samych niemal mieszkań scai. Więcéj jak prawdopodobném jest, że ta go wypadkami wojennemi nawiedzona prowincy już jest krwawéj zabawki, i że ta właśnie okol przyczyniła się przeważnie do kapitulacyi. Do karlistowski Elio był za stawieniem oporu p chaną. Planu tego nie podzielał sam pretendent doradzcy.

W Madrycie spierają się, kogo uważać na „intelektualnego oswobodziciela“ miasta Bilbao. siści radziby wszystkie wawrzyny złożyć na Conchy, którego uważają za swego lub, co wniejszém, którego chcieliby pięknemi słówkami miarem pochwał pozyskać dla siebie. Przeci bnemu manewrowi powstaje Imparcial i p

się na jenerała Primo de Rivera jako świadka, że „wykonany szczęśliwie co dopiéro plan wojenny jest niczém więcéj jak dalszym ciągiem operacyi rozpoczętych 25 marca, a które to operacye nie mogły być podówczas z powodu niedostatecznych sił do skutku doprowadzone. Plan ten ułożył naczelny wódz armii północnéj marszałek Serrano, a wykonał go znany ze swéj dzielności jen. Concha, któremu pomagali zręcznie i odważnie jenerałowie Laserna, Echague, Palacios, Martines Campos, Reyes i inni.“ Według świadectwa jenerała Primo de Rivery należy się przeto sława przeważnie marszałkowi Serrano.

WŁOCHY.

* **Rzym**, 10 maja. Wspominaliśmy przed kilku dniami o pogłoskach, jakie krążyły o zerwaniu dyplomatycznych stósunków między Watykanem a rządem rosyjskim. Otóż w sprawie téj pisze korespondent rzymski do Italii: „Mogę wam donieść z źródła jak najpewniejszego i najautentyczniejszego, że w tych dniach przyszło do stanowczego zerwania stósunków dyplomatycznych między Stolicą apostolską a Rosyą. Jak niegdyś w znanym sporze z baronem Meyendorffem, gdzie Papież wskazał drzwi reprezentantowi cara, tak i tą razą Watykan pierwszy zerwał stósunki z Rosyą. Szczególniejszym trafem i tą razą było przyczyną sporu biskupstwo chełmskie w Królestwie Polskiém. Stolicy apostolskiéj nadesłano obszerne sprawozdanie o rzezi dokonanéj przez rząd moskiewski przed samą Wielkanocą w dyecezyi chełmskiéj. Rząd ten chciał jak wiadomo po ucieczce biskupa z Chełma, tamtejszych katolików obrządku ruskiego nawrócić gwałtem do kościoła prawosławnego, a gdy ci stawili czoło, rozkazał rząd moskiewski na dowód, ile ma poczucia i poszanowania dla wolności religijnéj, uderzyć pułkowi wojska na bezbronnych mieszkańców. Kardynał Antonelli interpelował w téj mierze ajenta rosyjskiego Kapnista a gdy tenże nie udzielił dostatecznych wyjaśnień, dał mu Papież do poznania, że nie życzy sobie mieć u swego boku przedstawiciela rządu który w dziewiętnastém stuleciu tak niesłychanych dopuszcza się okrucieństw. Ajent rosyjski zatelegrafował bezzwłocznie do ks. Gorczakowa, który w odpowiedzi powołał go za nieograniczonym urlopem do Petersburga.“

W Izbie włoskiéj obecnie nulla dies sine lege a wszystkie ustawy zmierzają do podźwignięcia i postawienia na nogi skarbu publicznego. Izba przyjąwszy w poprawném wydaniu ustawę o podatku od mlewa, przystąpiła do reorganizacyi poczty, spodziewając się, że przypłyną ztąd państwu spore dochody. Zniosła przedewszystkiém wolne porto. W Włoszech korzysta z tego przywileju nie tylko 800 senatorów i deputowanych, korzystają nie tylko ministrowie, sądy i t. d. lecz i przełożeni gmin i municypii. W przeciągu lat 10 wyekspedyowano na 890 milionów przesyłek, 326 milionów takich, które wolne były od opłaty, a przeto 37 pct. Państwo wydaje corocznie na utrzymanie poczty 21 milionów, dochodu zaś ma tylko 22 milionów. Ustawa odnośna, przeciw któréj występowali deputowani po lewéj stronie, uchyla zupełnie porto wolne dla parlamentu a zniża takowe do połowy dla władz municypalnych. Jedynie król i papież będą nadal korzystali z dotychczasowego przywileju. Reforma ta przysporzy skarbowi według obliczenia pana ministra 2—3 milionów. Obok powyższéj ustawy przyjęto ustawę o taksach, mających się nałożyć na przesyłki towarowe ekspedyowane koleją.

OŚWIATA LUDOWA.

— * Dyrekcya Towarzystwa Oświaty ludowéj ogłasza konkursa następujące:

I. Nauka o chowie inwentarza w gospodarstwach włościańskich.

Dziełko to ma obejmować w 4 do 6 arkuszach druku działy następujące:

a) chów koni.
b) „ bydła rogatego.
c) „ owiec.
d) „ trzody chlewnéj.
e) „ drobiu.

Nagroda konkursowa 120 talarów.

Ostatni termin złożenia pracy dnia 31 grudnia rb.

II. Powieść osnuta na tle historyczno-narodowém, z uwzględnieniem jednéj z najświetniejszych chwil dziejów naszych z końca 18 lub początku 19 wieku.

Objętość 8 do 9 arkuszy druku.

Nagroda konkursowa 120 tal.

Ostatni termin złożenia pracy dnia 31 grudnia rb.

Do każdéj pracy winno być dołączone motto, a nazwisko autora w zamkniętéj kopercie.

Poznań 11 maja 1874 r.

Dyrekcya Towarzystwa Oświaty ludowéj.
Prezes B. Poniński.

Telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Peszt, 13 maja. Na wczorajszéj konferencyi deakistów oświadczył minister skarbu, że zażąda celem zamknięcia drugiéj połowy rachunków, upoważnienia do zaciągnięcia pożyczki w sumie 175 milionów.

Londyn, 13 maja. Posiedzenie Izby panów. Podekretarz dla kolonii Carnarvon oświadczył, że rząd pragnął rozpatrzyć się bliżéj wspólnie z parlamentem w sprawie posiadłości na złotém wybrzeżu i przyszedł do tego przekonania, że niepodobną mu rzeczą wśród obecnych stósunków wyrzec się owych posiadłości. — W dalszym toku naszkicował w krótkości minister środki, do jakich się ucieknie, aby skonsolidować administracyą w tamtejszych posiadłościach.

Stutgard, 12 maja. Car Aleksander odjechał wczoraj wieczorem przez Holandyą do Anglii. Książę Gorczakow pozostał tymczasowo w Stutgardzie, zkąd uda się wkrótce do kąpieli w Wildbad.

Peszt, 12 maja. Lloyd omawia w dzisiejszym artykule wystąpienie dotychczasowego posła niemieckiego w Paryżu hr. Arnima i twierdzi, że obowiązkiem jest rządu nie ścierpieć dłużéj podobnych wykroczeń przeciw politycznéj karności.

Amsterdam, 12 maja. Car Aleksander przybył tutaj o godzinie 1 po poł. w towarzystwie księcia Henryka niederlandzkiego. — Car zabawił tutaj trzy godziny.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Wiedeń, 13 maja. Urzędowa gazeta wiedeńska ogłasza sankcyonowane przez cesarza ustawy, dotyczące zewnętrznych stósunków kościoła katol. i opodatkowania funduszu religijnego.

Gratz, 13 maja. Według urzędowych wiadomości wylały wszystkie rzeki w Styryi, wielka przestrzeń kraju zalana, skutkiem czego przerwaną została częściowo komunikacya.

Prywatny telegram Dziennika Poznańskiego.

Berlin, 13 maja. Dzisiaj rozpoczęły się w Izbie panów pierwsze obrady nad ustawami kościelnemi.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, dnia 13 maja.

— * Teatr polski. Jutro melodramat ze śpiewami przez Ed. Błotnickiego podług Mosenthala: Zagroda Sobkowa. W sobotę: Prolog z tragedyi Władysław Biały Józefa Kościelskiego i komedya Bałuckiego Polowanie na męża; w niedzielę tragedya Słowackiego Mazepa. — Towarzystwo tutejsze dramatyczne na sezon letni staje samodzielnie — te więc trzy przedstawienia daje wyłącznie na swą korzyść — wkrótce zaś — bo jeszcze w tym miesiącu — ma wyjechać do Królestwa.

— * Dziś rano o godzinie 7½ rozpoczęła tutejsza artylerya forteczna ćwiczenia w strzelaniu z wałów.

— * Na księży Unitów wydalonych z Kongresówki przez Moskali, otrzymaliśmy od pp. W. M. St. tal. 5, i St. Tr. z S. 1 tal., razem złożono dotąd tal. 73 srg. 20 i gul. 6. Dalsze składki chętnie przyjmujemy.

— * Sprostowanie. W zamieszczonéj w dniu wczorajszym mowie ks. dr. Respądka wkradła się pomyłka zmieniająca cały sens zdania, prostujemy ją z tego powodu w ten sposób. W łamie 2 wiersz 29 od góry, zdanie: Atoli większość głosów rozstrzyga w prawdzie na polu przewagi materyalnéj, na polu moralnem jest ona zawsze tylko wynikiem prawdy, — czytać należy: „na polu moralnem nie zawsze jest większość po stronie prawdy.“

— * Pierwszy prezes tutejszego sądu apelacyjnego hr. Schweinitz wyjechał za urlopem, udzielonym mu ze względów zdrowia do dnia 1 września rb. Zastępuje go wiceprezes p. Uckert a prócz tego powałano do sądu apelacyjnego jako pomocnika radzcę sądu powiatowego p. Märtens.

— * Dwom włoskim katryniarzom zabrano dnia onegdajszego ich instrumenta, ponieważ nie posiadali potrzebnéj do prowadzenia swego procederu legitymacyi.

— * Na Nowomiejskim Rynku ustawiono dwie jeszcze nowe latarnie gazowe.

— * P. Raszewski mianowany został dożywotnim radzcą dyrekcyi nowego Ziemstwa kredytowego.

— * Nauczyciel zwyczajny przy gimnazyum śremskim p. Goerlitz mianowany został nauczycielem wyższym.

— * Departamentowa komisya poborowa odbywać będzie w obwodzie 20 brygady piechoty czynności swoje w Rawiczu od 26—30 czerwca, w Krotoszynie od 2—7 lipca, w Kępnie od 10—13 lipca, w Ostrowie od 15—17 lipca, w Pleszewie od 20—23 lipca, w Śremie od 23—25 lipca, w Środzie od 31 lipca do 3 sierpnia i w Wrześni od 5—7 sierpnia.

— † W dniu wczorajszym pochowano zwłoki śp. Kornelii z Żeronskich Kościelskiéj na cmentarzu św. Marcińskim. Kondukt żałobny, któremu towarzyszył liczny zastęp krewnych i przyjaciół prowadził ks. proboszcz Pędziński.

— * P. sędzia Wilkoński donosi nam, że w dniu 11 bm. sprzedał dobra swe Płonkówko z przyległościami 2077 morgów obejmujące pannie Marcie Helenie Koehne z Magdeburga za 138,000 tal.

Składamy mu dzięki za udzieloną nam wiadomość, lecz bynajmniéj nie za to, że zbył kawał ziemi polskiéj obcym.

— * Wykopalisko. W okolicy Gniewu znaleziono, jak donosi Gaz. Toruń. przy wydobywaniu kamieni z ziemi kilka urn, pomiędzy niemi także bronzowe, które w naszych okolicach należą do rzadkości. W jednym z takich grobów znaleziono sprzęty i kawałek złota stopionego. Przedmioty te odesłano do Towarzystwa archeologicznego w Gdańsku (ma się rozumieć, niemieckiego), któremu one dały pochop do dalszych poszukiwań na miejscu. Obiecują sobie znacznego zbioru.

— * W jednym z poprzednich numerów pisma naszego, podaliśmy za Gazetą Narodową wiadomość, jakoby śp. Seweryn Elzanowski zapisał swą bibliotekę muzeum w Rapperswyl. Tymczasem p. Elzanowska, donosi nam, że wiadomość ta jest mylną, i że zmarły mąż jéj nie zostawił ani testamentu, ani też żadnego ustnego rozporządzenia w tym względzie.

— * Do Gazety Kieleckiéj piszą z Olkusza, iż w grocie tak zwanéj „Czajkowskiéj“, w bliskości Ojcowa, rozpoczęto od kilku tygodni eksploatacyą guana nietoperzy. Produkt ten, znaleziony w znacznéj ilości, wywożonym jest przez Niemców za granicę, z wielką szkodą dla miejscowych rólników.

— * Podobno istnieje w Kielcach zamiar urządzenia teatru letniego na wzór warszawskich teatrzyków w Eldorado, Tivoli i Alhambrze.

— * Kalendarz. Jutro w czwartek dnia 14 maja Wniebowstąpienie Pańskie i Bonifacego bisk.; w kalendarzu słowiańskim Dobiesława.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 8, zachód o godzinie 7 minut 45.

Dnia 14 maja 1672 pobicie zbuntowanych kozaków pod Zborowem. — 1699 Kamieniec zwrócony Rzeczypospolitéj. — 1737 Biron obrany z woli carycy księciem kurlandzkim. — 1770 detronizacya Stanisława Poniatowskiego przez konfederatów barskich. — 1831 klęska pod Daszowem.

Pojutrze w piątek dnia 15 maja Zofii męcz.; w kalendarzu słowiańskim Strzeżysławy.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 7, zachód o godzinie 7 minut 46.

Nów dnia 15 maja o 11 godzinie wieczorem.

Dnia 15 maja 1664 wjazd Jana Kazimierza do Wilna. — 1697 sejm elekcyjny. — 1702 śmierć hetmana Szczęsnego Potockiego. — 1736 Stanisław Leszczyński uznany księciem Lotaryngii. — 1831 bitwa pod Głębokiem — 1848 demonstracya w Paryżu w sprawie Polski.

(†) **Z Obornickiego.** Dnia 12 maja odbyło się w Obiezierzu uroczyste pochowanie zwłok w grobie familijnym śp Heleny z hr. Kwileckich Turno, zmarłéj w Poznaniu 8 maja — wśród łez licznie bardzo zebranego grona familijnego, przyjaciół, znajomych i ludu wiejskiego. — Mowę nad grobem wygłosił ks. lic. Chotkowski, a poruszając wszystkich do łez oddał cześć zmarłéj, która od początku do końca pałała gorącą miłością ojczystéj ziemi. Ks. lic. Chotkowski uwił świeży wieniec na trumnie nie ze słów, ale z samych czynów, — które zdobiły matronę polską. Jéj bowiem życie splotło się z historyą naszą, i tak w r. 1831 ledwo zaślubiła Wincentego Turno, syna pułkownika z czasów Ks. Warszawskiego, z niemowlęciem na ręku pożegnała go idącego walczyć w szeregach ojczystych. A gdy młoda mężatka od płaczu się wstrzymać nie mogła wyrzekła: że łez swoich wstydzi się, gdyż ją cieszyć winno, a nie smucić, że mąż jéj poszedł spełnić powinność dla ojczyzny.

W r. 1848 mąż jéj Wincenty Turno, przez lud obiezierski i okoliczny zawezwany został, aby dowodził w wyprawie na Oborniki. Wincenty Turno poszedł na wyprawę tę wspólnie z majorem Dobrzyckim; w téj to wyprawie obok niego poległ śp. major Dobrzycki, Turno został uwięziony w fortecy poznańskiéj.

W r. 1863, jak przebolała dwa powstania musiała jeszcze przeboleć trzecie, w którém obadwaj synowie powołani byli do służby ojczystéj; starszy został uwięziony, młodszy Witold zginął śmiercią walecznych pod Ignacewem jako dowódzca piechoty.

Po stracie syna swego śp. Witolda, który w tym samym dniu 8 maja 11 lat wcześniéj ranę śmiertelną odebrał, zbolała matka Polka ulgę boleści swéj znajdowała w szerzeniu oświaty między ludem i wspieraniu tych, którzy po walce 1863 pomocy potrzebowali. Nie przepomniał szanowny kaznodzieja podnieść zsmilowania jéj do literatury narodowéj, przypominając dom Obiezierski, który szczycił się odwiedzinami pierwszych naszych poetów i pisarzy, jak Niemcewicza, Mickiewicza, Garczyńskiego i Kraszewskiego. Daléj podniósł i uwydatnił kaznodzieja uczucie religijne, — które przez całe życie zmarła wiernie przechowała.

Mowa ks. lic. Chotkowskiego lud wiejski do łez wzruszyła, gdy wspomniał, jak wspólnie z swym panem walczyli w sprawie narodowéj.

Piękny żywot, w bogate czyny obfity, pięknie przez kaznodzieję został uwydatniony, który nadto wycisnął łzę w oczach wielu odkrywając zebranym tajemnicę trumny, w któréj na życzenie zmarłéj złożone zostały szczątki rzeczy, w których syn jéj Witold życie dla ojczyzny poświęcił. — Cześć jéj pamięci!

PRZYBYLI DO POZNANIA.

dnia 13 maja.

LUZIŃSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Książę Ant. Sułkowski z Rydzyny, Rutkowski z rodz., Br. Fijałkowski i Ant. Fijałkowski z Królestwa Polskiego, Żuchowski z Granowa, pani Chosłowska z Ułanowa, ks. prob Obst z Potarzycy, Kinkel z Szczecina, Sembritzki z Berlina, Leistikow z Bydgoszczy, Steblow z Hameru w Gór. Szl.

HOTEL DE PARIS. Pankau z Cykowa, Grunenberg i Wróblewski z Wrześni, Stankowski, Zaridowski i Jankowski z Miłosławia, Klimy z Londynu, Lehmann z St. Francisko, Lichtenthal z Gniezna, Wolski z Lwowa, Bernstein z Książa, Topolski z Strzeka, Taussmann z Landsberga.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Kobilke z Brandenburga, hr. Stenz z Hanoweru, Ostheeren z Bydgoszczy, Galewski z Kowna, Bergerati z Brukseli, Lahn z Antwerpii, hrabia Szóldrski z Popowa, Żółtowski z Niechanowa.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

— Bydło. Berlin, 11 maja. Bydła na rzeź sprowadzono na targ dzisiejszy: 2571 sztuk bydła rogatego, 6064 sztuk nierogacizny, 1375 sztuk cieląt i 10434 sztuk skopów. — Bydła rogatego było na targu nieco więcéj niż przed tygodniem, dla czego interes był powolniejszy a całego towaru nie sprzedano; mimo to wszakże trzymali się sprzedający cen ostatnich, które też osięgano w pojedyńczych przypadkach, za towar przedni nawet nieco więcéj; płacono więc zań 19—20, za średni 15—16 a za pośledni 13—14 tal. per 100 funt. wagi mięsa. — Sprzedaż nierogacizny była dzisiaj bardzo słabą, przy nader wielkim bowiem dowozie i nizkich cenach kupiono zeszłego piątku wiele bardzo towaru, dla tego popyt był dzisiaj mały; płacono zaś w przecięciu około 18 tal. za 100 funt. wagi mięsa. — Dowóz cieląt przewyższał także potrzebę, dla czego średnie tylko za nie płacono ceny. — Co do skopow żadna nie zaszła zmiana; za lepszy towar płacono stósownie do obfitości wełny 7½—8¾, w pojedyńczych przypadkach nawet 9 tal. pr 45 funt. wagi mięsa; pośledniejszego towaru pozostały na targu znaczne reszty.

Giełda poznańska, 13 maja.

Żyto: cena wypowiedzialna 60½, na wiosnę —, na maj 60½, maj-czerwiec 60½, czerwiec-lipiec 60½, lipiec-sierpień 57½, sierpień-wrzesień —, jesień 56.

Wyp. — ctr.

Okowita: cena wypowiedzialna 23⅝, na maj 23⅝, czerwiec 23½, lipiec 25½, sierpień 23⅔, wrzesień 22½, październik —.

Wypowiedziano 20,000 litrów.

Ceny targowe w mieście Poznaniu dnia 13 maja 1874 roku.	Ceny. Najwyż. tal.	sgr.	fn.	Średnia. tal.	sgr.	fn.	Najniższa. tal.	sgr.	fn.
Pszenicy pięknéj, szefel po 42 kil.	3	27	6	3	25	—	3	22	6
średniéj	3	20	—	3	18	9	3	17	6
pośledn.	3	15	—	3	13	9	3	12	6
Żyta ciężkiego . 40 .	2	23	6	2	21	3	2	20	—
średniego	2	19	6	2	19	—	2	18	—
pośledn.	2	16	9	2	16	—	—	—	—
Jęczmienia wielk. . 37 .	2	23	6	2	22	6	2	20	—
drobn.	2	22	6	2	20	—	2	17	6
Owsa . 25 .	1	25	—	1	22	6	1	20	—
Grochu do gotowan. 45 .	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Grochu na paszę	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepiu zimowego . 40 .	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Tatarki . 35 .	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Kartofli . 50 .	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Wyki . 45 .	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Łubinu żółt. . 45 .	—	—	—	—	—	—	—	—	—
niebiesk.	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Koniczyny czerw. cent. po 50 kilo.	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Koniczyny białéj	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Giełda bydgoska, 12 maja.

Pszenica: wysoko pstra i biała 84-86, pstra i jasno pstra 79-83 tal., kamionka 69-76 tal.

Żyto piękne 62-64, pośledniejsze 58-61 tal.

Jęczmień: wielki 63-66, pośledniejszy 58-62, mały 58 do 62 talarów.

Groch: do gotowania 60-62, na paszę 55-60 tal.

Łubin: niebieski —, żółty — talarów.

Wyka: — tal.

Owies: 56—60 tal. wszystko per 1000 kilo wedle gatunku i wagi efektywnéj.

Okowita: 23 tal. per 100 litrów a 100 %.

* **Mąka.** Berlin, 12 maja. Pszenna No. 0. 11⅝-11 tal., nr. 0 i 1 10⅝-10 talar., rżana nr. 0. 9⅝-½ talar., nr. 0 i 1 8½-⅝ talarów.

Giełda berlinska, 12 maja.

Pszenica: per 1000 kilo w miej. 76-92 tal. wedle gatunku żądano; żółta — tal. z dworca płac.; na kwiecień —, kwiecień-maj 88⅜-89½, maj-czerwiec i czerwiec-lipiec 86½-½-87 tal. płacono.

Żyto: per 1000 kilo w miejscu 54-67 tal. wedle gatunku żądano; rosyjskie 55½-56½ talar. ze statku i dworca, krajowe 64-67½ talarów z dworca płac.; na kwiecień —, kwiecień-maj i maj-czerwiec 57⅞-58-½, czerwiec-lipiec 58½-⅝-⅝, lipiec-sierp. 57-½-57 tal. płacono.

Jęczmień per 1000 kilo w miejscu 53—75 talarów wedle gatunku żądano.

Owies per 1000 kilo w miejscu 54-69 tal. wedle gatunku żądano; szląski i czeski 64-66⅜, galicyjski —, pomorski 64-67, wschodnio i zachodnio-pruski 57-65 tal. z dworca płac.; na kwiecień —, kwiecień-maj 63¾, maj-czerwiec 61½ p., czerwiec-lipiec 61 tal. pł.

Groch per 1000 kilo do gotowania 64—68 tal., na paszę 58—63 talarów.

Rzep per 1000 kilo — tal.

Rzepik per 1000 kilo — tal.

Olej rzepiowy per 100 kilo w miejscu 17¾ talar. —; na kwiecień-maj i maj-czerwiec 18½ p., czerwiec-lipiec 18½ ż. lipiec-sierpień —, wrzesień-paźdz. 19¾ tal. pł.

Olej lniany per 100 kilo w miejscu 22½ tal.

Oléj skalny per 100 kilo w miejscu 9¾ tal.

Okowita per 100 kilo à 100%—10,000% w miejscu bez beczki 23 tal. 12-10 sgr. pł.; na kwiec.-maj 23 tal. 17-15 sbr., maj-czerwiec 23 talar. 15-11 sbr., czerwiec-lipiec 23 tal. 20-15-16 sbr., lipiec-sierpień 23 tal. 25-28 sbr., sierpień-wrzesień 23 tal. 25-22 sbr. płacono.

Giełda wrocławska, 12 maja.

Żyto: per 1000 kilo wyżéj; na maj 61½, maj-czerwiec 61½ ż., czerwiec-lipiec 61½ ż. i p. lip.-sierp. 59, wrzesień-październik — tal. żąd.

Pszenica: per 1000 kil. 90 żąd.

Jęczmień: per 1000 kilo 71 tal. żąd.

Owies: per 1000 kilo 58½, maj-czerwiec 58 tal. płacono.

Rzep per 1000 kilo 82 tal. żąd.

Rzepik zimowy per 1000 kilo na marzec-kwiecień — tal. żąd. — tal. płac.

Oléj rzepiowy per 100 kilo bez handlu; — w miejscu 18½ tal. ż.; na maj i maj-czerw. 18½, czerwie-lipiec 18½ żąd., wrzes.-październik 19¾ tal. płac.

Okowita za 100 litrów słabiéj; w miejscu 23½ tal. żąd. 23½ pł.; na maj 23⅝ p. i ż. maj-czerw. 23⅝, czerw-lipiec 23¾, lipiec-sierpień 23⅝-, sierpień-wrzesień 23⅝-¼-⅜ płacono, wrzesień.-paźdz. — tal. płacono.

Na targu	W tal., sgr. i fen. per 100 kilo piękny tal.	sr.	fn.	średni tal.	sr.	fn.	pośl. towar tal.	sr.	fn.
Ustanowienie miejsk. dep. targ. Pszenica biała	9	10	—	9	2	6	8	17	6
„ żółta	9	5	—	9	2	—	8	15	—
Żyto	7	7	—	6	25	—	6	10	—
Jęczmień	7	7	6	6	27	6	6	12	6
Owies	6	8	—	6	2	—	5	25	—
Groch	6	12	6	6	2	6	5	22	—
Rzep	8	—	—	7	20	—	6	15	—
Rzepik zimowy	7	15	—	6	25	—	6	10	—
Rzepik latowy	7	15	—	6	25	—	6	10	—

Kursa telegraficzne.

SZCZECIN, 13 maja 1874.

Stan powietrza:

Pszenica: spok.
na maj-czer. 86
na czerwiec-lipiec 86
na wrz.-paźdz. 79½

Żyto: słabo
na maj-czerwiec 56
na czerwiec-lipiec 56
na wrz.-paźdz. 55½

Oléj rzep.:
na maj 17⅝
na czerwiec-lipiec —
na jesień 18⅜

Okowita: ustala się
w miejscu 23½
na maj-czerwiec 23½
na czerwiec-lipiec 23½
na sierp.-wrzesień 23⅝

BERLIN, 13 maja 1874.

Stan powietrza: —

	kurs początk.	kurs końcowy		kurs początk.	kurs końcowy
Pszen. stale			Owies: spok.		
na maj	89½		na maj	64	
na wrześ.-paźdz.	80½		Oléj skalny:		
			w miejscu	9¾	
Żyto słabo					
w miejscu	58½		March. pozn. E. B.	109¾	
na maj	57¾		Pruskie oblig. p.	—	
na lipiec-sierp.	56½		Nowe pozn. list. z.	—	
na wrzes.-paźdz.	56		Pozn. rent. listy	—	
Oléj rzep. słabo			Koléj żel. państ.	190½	
w miejscu	18½		Lombardy	82½	
na maj-czerwiec	18½		Aust. losy z 1860	—	
na wrześ.-paźdz.	—		Włoska renta	64⅜	
na paźd.-listop.	19⅜		Amerykany	100⅝	
Okow. spok.			Austr. ako. kred.	128¼	
w miejscu	—	—	Pożyczka turecka	45⅝	
na maj-czerwiec	23	12	7½ % Rumuny	—	
na lipiec-sierpień	—	—	Pol. listy likwid.	—	
na sierp.-wrześ.	22	22	Rosyj. banknoty	—	
			Austr. renta sreb.	—	
			Usp. spok.		

✝

Dziś po południu o godzinie 2¾ umarł nam po krótkich lecz ciężkich cierpieniach ukochany synek (2810)

Roman,

przeżywszy lat 3½, o czém krewnych i znajomych uwiadamiają ciężko strapieni rodzice

Hugon Schellenberg z żoną.

Poznań, dnia 12 maja 1874.

Otworzenie konkursu.

Król. sąd pow. w Poznaniu.

Poznań, dnia 11 maja 1874 r.
przed południem o godz. 12.

Do majątku księgarza **Maxymiliana Jagielskiego** pod firmą **M. Jagielski** w Poznaniu otworzono konkurs kupiecki a dzień wstrzymania zapłaty ustanowiono na dzień 21 kwietnia 1874. r.

Tymczasowym administratorem masy ustanowionym został królewski komisarz aukcyjny Ludwik Manheimer w Poznaniu. Wierzycieli dłużnika wspólnego wzywamy, aby w terminie **na dzień**

28-go maja 1874 r.
przed połud. o godz. 11

przed komisarzem konkursu w izbie sądowéj Nr. XI wyznaczonym, oświadczenia i propozycye swoje względem utrzymania tego administratora lub ustanowienia innego tymczasowego administratora eventl. tymczasowego zarządu oddali.

Wszystkim, którzy od dłużnika wspólnego cokolwiek w pieniędzach, papierach lub innych rzeczach w posiadaniu lub zachowaniu mają lub którzy mu cokolwiek są winni, zalecamy, aby nic mu nie wydali lub wypłacili, owszem o posiadaniu przedmiotów do dnia **1 czerwca r. b.** włącznie sądowi lub administratorowi masy donieśli i wszystko z zastrzeżeniem jakowych swych praw do tegoż czasu do masy konkursowéj oddali. Zastawnicy lub inni z nimi równo uprawnieni wierzyciele dłużnika wspólnego mają o rzeczach zastawionych w ich posiadaniu się znajdujących tylko donieść. (2793)

Zarazem wzywamy wszystkich tych, którzy do masy pretensye jako wierzyciele konkursowi rościć chcą, aby należytości swoje, bądź że o takowe już się skarga toczy lub nie, z prawem żądanego pierwszeństwa do dnia **13 czerwca rb.** włącznie u nas piśmiennie lub do protokułu zameldowali i następnie do rozpoznawania wszystkich w czasie wspomnionym zameldowanych należytości również stósownie do okoliczności do ustanowienia stałych osób zarządowych

dn. 27 czerwca 1874 r.
przed poł. o godz. 11

przed komisarzem konkursu w izbie sądowéj Nr. 11 stanęli.

Kto zameldowanie swoje na piśmie złoży, powinien kopią onegoż i jego aneksów dołączyć.

Każdy wierzyciel, który nie w naszym okręgu urzędowym zamieszkuje, powinien przy zameldowaniu swojéj pretensyi pełnomocnika tu zamieszkałego lub zamiejscowego do praktyki u nas upoważnionego ustanowić i do akt donieść. Tym, którzy tu znajomości nie mają, podajemy jako obrońców prawa: rzeczników Mehring i Mützel jako też radzcę sprawiedliwości Le Viseur w miejscu.

Odpis.

August Książę Ordynat Sułkowski w Rydzynie,

obecny posiadacz familijnego fidei-komisu Rydzyna utworzonego ustawą z daty Warszawa dnia 16 stycznia 1783, wniósł o ustanowienie nowéj uchwały familijnéj celem zmienienia uchwał familijnych pod dniem 17 września 1870 r. i 21 listopada 1872 r. zatwierdzonych. — Na mocy tych uchwał odjęto każdoczesnemu Ordynatowi zarząd i użytek z dóbr do ordynacyi należących aż do umorzenia pożyczek w listach zastawnych na rzeczone dobra zaciągniętych i poruczono zarząd administratorowi przez Król. dyrekcyą nowego Towarzystwa ziemsko-kredytowego dla prowincyi poznańskiéj zamianowanemu, nową zaś uchwałą ma być postanowionem, iż z zatwierdzeniem téj uchwały posiadanie, zarząd i użytek dóbr do ordynacyi należących oddane znów zostaną Augustowi Księciu Ordynatowi Sułkowskiemu ewent. jego następcy z tym obowiązkiem, ażeby udzielone pożyczki w listach zastawnych regularnie oprocentowali i umarzali i że Ordynat, w chwili zatwierdzenia rzeczonéj uchwały w posiadaniu fideikomisu będący, ma mieć prawo do odebrania rachunków z dotychczasowego zarządu i udzielenia pokwitowania. — Stósownie do §§ 9 i 10 prawa z dnia 15 lutego 1840 r. dotyczącego uchwał familijnych przy fundacyach familijnych i lennach, wzywamy przeto wszystkich niewiadomych oraz następujących ekspektantów z osób wprawdzie znanych ale co do ich istnienia i pobytu nie wiadomych, jako to:

1, Aleksandra Szembeka i tegoż w prostéj linii potomków,
2, Księżnę Joannę Sapieżynę albo tejże w prostéj linii potomków płci męzkiéj,
3, Aleksandra Potockiego albo tegoż w prostéj linii potomków płci męzkiéj,
4, płci męzkiéj potomków w prostéj linii Teresy Wielopolskiéj,
5, Stanisława Lubę lub tegoż w prostéj linii potomków płci męzkiéj,
6, Hrabiego Teodora Sułkowskiego lub tegoż w prostéj linii potomków płci męzkiéj,
7, Kazimierza Hrabiego Sułkowskiego albo tegoż w prostéj linii potomków płci męzkiéj,
8, Ignacego Hrabiego Sułkowskiego lub tegoż w prostéj linii potomków płci męzkiéj,
9, istniejące może córki pierwszych ordynujących Książąt Sułkowskich lub tychże w prostéj linii potomków płci męzkiéj, (359)
10, córki pani z Lubów Bagniewskiéj lub tychże w prostéj linii potomków płci męzkiéj,
11, potomstwo w prostéj linii płci męzkiéj Heleny z Sułkowskich Zbijewskiéj,
12, zamężne córki Heleny Zbijewskiéj

lub tychże w prostéj linii potomków płci męzkiéj,
13, Hrabiego Tomasza Potockiego resp. tegoż trzech synów: Michała, Antoniego i Stanisława Hrabiów Potockich,

ażeby co do ustanowić się mającéj uchwały familijnéj zdali swe oświadczenie i to najpóźniéj w terminie

na dzień 18 lipca 1874 r.

z rana o godzinie 11-téj

przed deputowanym Radzcą sądu powiatowego Dr. Rakowskim, w tutajszym lokalu sądowym (izba Nr. 15) wyznaczonym i to z tém ostrzeżeniem, iż po upływie terminu niestawający z ich prawem do protestacyi wykluczeni zostaną.

Uczestnikom, którzy się jako tacy wylegitymują, projekt do rzeczonéj uchwały familijnéj w naszém III. biurze przedłożony zostanie,

Leszno, dnia 18 grudnia 1873.

Król. sąd powiatowy.
Wydział I-szy.

OBWIESZCZENIE.
W dniu 18 maja 1874 r.

przed południem o godzinie 9

będzie na probostwie w Xiążu pozostałość zmarłego tamże proboszcza Hübnera, składająca się z żywego i martwego inwentarza, zapasów gospodarczych, mebli, sprzętów domowych i książek publicznie najwięcéj dającym sprzedawaną. (2755)

Srem, dnia 5 maja 1874.

Król. sąd pow. Wydz. II.

Parasol znaleziony na szosie do Oborznik odebrać można za wynagrodzeniem w **Hotelu Rzymskim.** (2801

Ucznia do handlu poszukuje (2764)
C. F. Schuppig.

Ucznia
poszukuje do fabryki pojazdów (2803)
C. Goławiecki.

Zakład artystyczno-fotograficzny
Karóla Szymonowicza
Wilhelmowski plac Nr. 6
poleca się łaskawym względom szanownéj Publiczności. (2808)

Zakład litograficzny
Teodora Szulca.
Poznań, Wrocławska ul. 15
poleca się do wykonywania **rejestrów gospodarczych,** szematów każdego rodzaju, dyplomów, rycin i wszelkich prac litograficznych. (2796)

Aukcya wozów i mebli.

Z powodu przeniesienia się sprzedawać będę za gotową zaraz zapłatą w piątek dnia 15 m. b. rano od 9 godziny na podwórzu przy Sapieżyńskim placu Nr. 6, dwa kryte wozy **do wapna** w dobrym stanie, 2 wagi **decymalne, sieczkarnią** jako téż partyą **mebli** jako to **garnitur pluszowy,** szafy, stoły do wyciągania i inne, krzesła dywany i rozmaite inne rzeczy. (2794)

Katz, komisarz aukcyjny.

Wielka aukcya machin do szycia.

Z powodu zaniechania interesu sprzedawać będę za gotową zaraz zapłatą w **piątek dnia 15 mb. po południu od 3 godziny** w lokalu handlowym przy Wilhelmowskim placu Nr. 15 **50 sztuk machin do szycia** Wheler'a & Wilsona i Singera i wszystkich innych używanych systemów dla familii, krawców, szewców, rękawiczników jak nie mniéj machiny do szycia ręczne, daléj **urządzenie gazowe** wraz **z pająkiem** i rozmaite **meble.** Machiny obejrzeć można w czwartek.

Katz, komisarz aukcyjny.

Pańskie pomieszkanie

na parterze przy placu Mickiewicza składające się z 10 pokoi, małego ogródka z wodotryskiem, stajni, wozowni etc. jest od św. Michała do wynajęcia. Św. Marcin No. 4. (2705)

Serafin Michalski.

Mieszkanie ogrodowe

o 5 pokojach natychmiast do wynajęcia **Grobla 25.** (2599)

Strzelecka ulica Nr. 20.

Mieszkanie o 4 pokojach na I. piętrze natychmiast do wynajęcia. (2600)

Z dniem dzisiejszym ustawiłem (2809)

billard

najnowszéj konstrukcyi do dyspozycyi Szanownéj Publiczności w **Parku Wiktoryi.**

Królewiecka loterya koni

Ciągnienie **20 maja 1874. 2250 wygranych.** Wygrane główne: 7 kompletnych pięknych **ekwipażów,** jako **pierwsza:** nader elegancka **czwórka z landarą.** 4 pary **cugowców** i 22 **wierzchowce.** Losy po 3 marki (1 tal.) do nabycia u panów **J. Ruschke** i u **H. Tilsnera** w Poznaniu. (2153)

Rzemienie do machin

każdéj żądanéj szerokości, wyrabiają się z najlepszego **materyału** po dostępnych cenach u (2784)

J. H. Kuttner'a,
handel skór, W. Garbary.

Stancye w podwórzu do wynajęcia **W. Garbary Nr. 55.** (2791)

Szparagi

codzień świeże poleca (2782)
S. Alexander
(H. Kirsten)
Św. Marcin 11.

Wybornego **łososia** wędzonego nader tanio! węgorza wędz. i mar., **tłuste flądry, bydlinki** i **sér** prawdziwy limburgski poleca (2806)
Karól Szulc, Wodna ulica 25.

Piękne
masło stołowe
zawsze świeże poleca (2799)
S. Alexander,
(H. Kirsten).
Św. Marcin Nr. 11.

Osiedliłem się (2787)
w Kłecku.
C. Henning,
weterynarz I. klasy.

Gotowe pojazdy

podług najnowszych rysunków **paryskich** w mojéj **fabryce wykonane!** na co daję odpowiednie poręczenie, polecam po najtańszych cenach. (2804)

C. Goławiecki.

Podróżowe promenadowe domowe i ranne (2792)
kostiumy
od najprostszych do eleganckich poleca
S. H. Korach.
4. Nowa ulica **4.**

40.000 tal.

są do wypożyczenia **bezpośrednio** po Ziemstwie przez (1689)

Gersona Jareckiego,
Magazynowa ulica 15, w Poznaniu.

Broń palna do polowania.

J. Offermann w Kolonii n/R.
fabrykant broni i puszkarz,
Uwieńczona nagrodą Bydgoszcz 1868, Królewiec 1869
poleca swój skład zaopatrzony zawsze w kilka set sztuk fuzyi (1426)
pojedyńczych . . od 3 tal. począwszy
dubeltówek . . . „ 6⅔ „ „
„ prawdziwych damasc. patentowanych . . . . od 11 tal. począwszy
Lefaucheux itd. .. „ 18 do 200 tal.
rewolwery, sztucery, sprzęty myśliwskie każdego rodzaju przy dwutygodniowéj próbie i pod każdą gwarancyą.

Meble ogrodowe

w pięknych modelach i rozmaitych gatunkach, po bardzo przystępnych cenach poleca (2797)

T. Krzyżanowski,
handel żelaza, Szewska ul. Nr. 17.

Dom do rozebrania

przy **Jezuickiéj ulicy Nr. 12** jest do sprzedania. (2803)
Bliższéj wiadomości udzieli
St. Ch. Orłowski,
Jezuicka ulica Nr. 1.

Szafy do lodu

z hermetycznem zamknięciem najnowszéj konstrukcyi w rozmaitych wielkościach, **po tanich cenach** poleca
T. Krzyżanowski,
handel żelaza, Szewska ul. Nr. 17.
(2798)

Drelich na wańtuchy.

60 berl. łokci 60 funt. ważących, od 5¾ tal. począwszy, jako téż gotowe **wańtuchy** w największym wyborze, największym i najlepszym gatunku poleca (2786)

Salomon Beck.
Skład drelichu i miechów.
Rynek Nr. 89.

Polecam szan. Publiczności mój świeżo zaopatrzony skład najmodniejszych

tapet.

Na żądanie mogę téż proby nadesłać. Także przyjmuję wszystkie **roboty malarskie.** (2588)
Inowrocław w kwietniu 1874.

J. Zasadziński.

Prawdziwa wolność moralna (2018 istnieje tam tylko, gdzie duszę zdobi cnota a ciało zdrowie. Podła niewola w jarzmie tajnych nałogów i rozpusty hańbi tak młodzieńca jak męża. Kto wpadł w jéj okowy, dąży do wolności do oczyszczenia. Takowym podaje sławne oryginalne dzieło mistrzowskie **„Der Jugendspiegel"** rękę do ocalenia i trwałéj pomocy. Za 17 sgr. 1 (guld.) sprowadza się takowe franco od **W. Bernhardi, Berlin, SW. Simeonstr. 2.**

Wody mineralne

świeżego nalewu wprost z źródeł — jak również **sól morską, ługi Kreuznach, Reme etc.** poleca (2767)

R. Barcikowski.

PRODUITS HYGIENIQUES
DU DOCTEUR DELABARRE

WAZNE ZAWIADOMIENIE

Każdy flakonik Syropu Delabarre, tak zwanego SYROPU DO ZĘBÓW, którym się naciera dziąsła małych dzieci dla ułatwienia wyrzynania się zębów, jeżeli nieopatrzony podpisem **Dr^is DELABARRE**, jest fałszerstwem i naśladowictwem.

Papka hygieniczna, pożywna dla małych dzieci, starców, osób osłabionych i powracających do zdrowia.

Kit do Zębów z Gutta-Perki, bardzo łatwy i dogodny do plombowania zębów spróchniałych samym sobie.

Mixtury osuszająca i chlorofeniczna, do osuszania zębów spróchniałych przed raplombowaniem.

PARYŻ-Skład główny przy ulicy Montmartre, 4. — Dostać można: w WARSZAWIE w składach materyałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; w WILNIE w składach PP. Gruźewskiego i Chróścisckiego; w KIJOWIE w aptece Braci Marcińczyk; w KRAKOWIE w aptece P. Trauczyńskiego; we LWOWIE i w POZNANIU w aptekach PP. Mikolascha i Dr^is Mankewicza. (38)

Smarowidło do wozów
w wyborowych gatunkach,
Oliwę do machin,
Tran na szory etc.
poleca po najtańszych cenach hurtowych (2766)

R. Barcikowski.

Cenniki rozsyłam na żądanie franko.

Najnowszy wynalazek! — Najnowszy wynalazek!

Krakòwka,

wodka żołądkowa, z najdelikatniejszych ziół destylowana przez (2591)

J. Russaka w Kościanie.

Składy urządzają się na żądanie wszędzie.

Tapety i rolosy

w wielkim wyborze z najsłynniejszych fabryk krajowych i zagranicznych, po najtańszych cenach, poleca handel **materyałów piśmiennych, alfenidy i galanteryi** (1531)

Antoniego Rose

w Poznaniu w Bazarze.

Powierzony mi został
znaczny kapitał
do wypożyczenia **na pewną** hipotekę.
Kazimierz Neuman,
Poznań, Szkólna ul. 4. (2431)
Centralne biuro rekomendacyjne.

Od dnia dzisiejszego sprzedajemy w naszych handlach detalicznych po cenach następujących:

wódkę żytnią	po 4	sgr.	litr.
dubeltową wódkę żytnią	- 4½	-	-
okowitę	- 7	-	-
okowitę anyżową . . .	- 7½	-	-
okowitę do politury . .	- 8½	-	-
dubeltowe wódki . . .	- 6	-	-
likiery	- 10	-	-

Poznań, 13 maja 1874.

Jul. Becker — **Adolf Moral**
W. Bryliński — **Bracia Pincus**
Izyd. Ehrlich — **L. Prochownik**
Friedmann & Alport — **H. Schellenberg**
Wolff Guttmann — **J. Sonnabend** (2788)
Dawid Kantorowicz — **G. Weiss**
Hartwig Kantorowicz — **Ziemer & Hendewerck.**
W. Ludwig — **J. H. Walter.**

PAPIER RIGOLLOT

CZYLI MUSZTARDA W LIŚCIACH
NA SYNAPISMY
MEDAL ZŁOTY W LUGDUNIE 1872.

TRIEST 1871. **MEDALE SREBRNE** HAVRE 1868. PARYŻ 1872. **MEDALE BRONZOWE** PARYŻ 1855. TRIEST 1871. HAVRE 1868.

Przyjęty w szpitalach paryzkich, ambulansach i szpitalach wojskowych, w marynarkach francuzkiéj i królewsko-angielskiéj.

„Zachować mączce musztardowéj wszystkie jéj własności, otrzymać w kilku „chwilach z łatwością skutek stanowczy z najmniejszą możliwie ilością lekarstw, oto „zadania, które p. Rigollot rozwiązał w sposób pożądany itd."
Dr. A. BOUCHARDAT (*Annuaire de thérapeutique, 1868 r. str. 204.*)

Wymagać należy podpisu jak obok; unikać fałszerstw.
W Paryżu, ulica Vieille-du-Temple Nr. 26. (15)
W Poznaniu w aptece Dr. Mankiewicza.

W licznie uczęszczaném zdrojowisku leczniczém
Szczawnica
rozpocznie się pora zdrojowa w dniu **20 maja.** (2626)

Zamówienia na mieszkania i wody mineralne z 7 zdrojów należy adresować do zarządu zakładu zdrojowego w Szczawnicy. — Komunikacya zakładu z stacyami kolei żelaznéj w Krakowie i Bochni ułatwioną jest trzykrotnie dziennie kursującym c. k. wozem pocztowym. —

Pisma o zdrojowisku przesyłają się bezpłatnie. —

Zarząd zakładu zdrojowego w Szczawnicy.

Lokomobile i młockarnie
z fabryki
Marshall, Sons & Co. Limited,
Gainsborough,
uznanéj konstrukcyi, z żelaznym patentowanym bębnem i z najnowszemi ulepszeniami; również
oryginalne amerykańskie
„Buckeye" żniwiarki i kosiarki
z fabryki
Adriance, Platt & Co.
Nowy Jork, (2597)
do których utrzymuję skład **wszystkich rezerwowych części,** ofiaruje pod przystępnemi warunkami
Herm. Löhnert,
skład angielskich i amerykańskich machin.
Bydgoszcz, Verlängerte Gammstrasse.

Podczas **tegorocznego targu na wełnę** ustawione zostaną jak roku zeszłego **dwa wielkie namioty wschodnio-niemieckiego banku produktów** na **Sapieżyńskim** resp. **Działowym placu, a zgłoszenia przyjmuje już dziś podpisany.**

Poznań, 9 maja 1874. (2807)

G. Fritsch & Co.
Kantor: **W. Garbary Nr. 23.**

Welna.

Mydlnik (Saponaria alba), prawdziwy lewantyński (2727)

bez części składowych anorganicznych, niekorzystny skutek na **wagę i giętkość** wełny wywierających, poleca

R. Barcikowski.

Św. Marcin 23 jest **pierwsze piętro,** składające się z 6 pokoi kuchni z przynależytościami od 1 października r. b. wynajęcia. Bliższe szczegóły tamże na parterze. (2790)

Majątek ziemski

przestrzeni włok 13, w bardzo dobréj glebie z budynkami murowanemi w jak najlepszym stanie, pod miastem Zagórowem nad rzeką Wartą, w powiecie słupeckim w Królestwie Polskiém położony, z dostateczną ilością żywego dwukośnych i inwentarzem żywym, martwym, na którym jest pożyczka kredytowa, z wolnéj ręki pod nader przystępnemi warunkami jest do sprzedania, bez pośrednictwa osób trzecich.

Informacyi szczegółowéj udzielić może że Doktor **Stępkowski** w miejscu **Słupcy,** nad samą granicą prus położoném. (2748)

Folwark,

na Staro Poznańskiém przedmieściu Środzie, blizko dworca budującéj się kolei położony, obejmujący 200 mórg pszennéj ziemi z łąkami, na którym się dobry torf znajduje, jest dla dzierżawców na sprzedaż. (2756)

Bliższych warunków udzieli WP.
A. Swiniarski w Sremie.

Nożyce do owiec
wybornego gatunku, jako téż **instrumenta weterynarskie** każdego rodzaju poleca jak najtaniéj
AUGUST KLUG,
Wilhelmowski plac Nr. 4.

Eleg. **klacz kara** około 3" i **klacz kasztanowata** ok. 2" mająca, obie cielne, są do sprzedania. Bliższe szczeg. u właściciela browaru p. **Gumprecht** w Poznaniu. (2783)

Podczas tutejszego targu na wełnę wystawię na sprzedaż sposobem komisowym w Hotelu Scharffenberga przy Sapieżyńskim placu parę tyą pięknych Southdown, Cotswold i Oxforddown (27

trykow i świń
Lincolnshire renomowanych angielskich hodowników.
von Huêt
Poznań: Młyńska ulica 22.

Majętność
Dobrojewo
pod Wronkami
ma na sprzedaż
350 skopów
i
250 maciór
zdatnych do chowu.
Odbiór po strzyży. (2761)

Furmani, chcący **zić cegły** znajdą trwałe zatrudnienie.
Par. cegielnia Obrzyce
Bracia Calvary. (27

Dom. Wapno p. Srebrnagóra poszukuje zaraz lub od 1 lipca ener gicznego, porządnego i nieżonatego **urzędnika podwórzowego.**
Zgłoszenia fr. lub osobiście. (270

Rządzca gospodarczy
poszukuje od św. Jana innéj posady. Adwskaże Adm. **Dz. Poz. Nr. 2729.**

Poszukuje się do Królestwa zdatnego **urzędnika gospodarczego,** kawalera, w średnim wieku. (27
Zgłoszenia **Dom. Siedlemin** p. Jarocin.

Zdolny leśnik.

kawaler, wolny od wojskowości, poszuk od św. Jana odpowiedniéj posady. Bl szczegóły w eksped. Dziennika Pozn skiego pod **Nr. 2802.** (280

Teatr letni w Poznaniu
W piątek dnia 15 maja 1874
Posażna jedynaczka
Komedya w 2 aktach hr. Aleks. Fred (syna), z polskiego przełożona na niem ckie przez A. Rosena.
Przytém:
Małżeństwo przy latarniach
Offenbacha. (280

Drukiem i nakładem drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Łebiński) w Poznaniu.